

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 72.

BYDGOSZCZ, środa dnia 27 marca 1935 r.

Rok XXIX.

Zasady nowej Konstytucji.

Nowa Konstytucja, uchwalona w nocy ze soboty na niedzielę przez przyjęcie poprawek Senatu przez Sejm, zmienia bardzo poważnie dotychczasowy stan prawny. Zaczyna się ona od twierdzenia, że państwo jest „wspólnym dobrem wszystkich obywateli“. Podczas kiedy według starej Konstytucji „władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej należała do narodu“, nowa Konstytucja pełnię władzy daje Prezydentowi Rzeczypospolitej, który jest odpowiedzialny przed Bogiem i historią. Jest on więc piastunem najwyższej władzy, w praktyce za życia na ziemi nieodpowiedzialnym przed nikim.

„Organami państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta są Rząd Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola Państwa“ (art. 4.) Władza zwierzchnia nad wszystkimi organami państwowymi spoczywa w rękach Prezydenta.

Prezydent Rzeczypospolitej wedle nowej Konstytucji (art. 12 i 13) stanowi o wojnie i pokoju wedle własnego uznania, ustanawia pobór rekruta (prawa te dotąd zastrzeżone były Sejmowi). Ma on władzę ustawodawczą, gdyż może wydawać dekryty (w dziedzinie organizacji władz i administracji wojskowej), nie podlegające zatwierdzeniu przez Sejm. Ponieważ Sejm ma obradować tylko cztery miesiące w roku, głównym ustawodawcą będzie Prezydent. Wpływ Prezydenta na ustawodawstwo sejmowe będzie także bardzo znaczny, czy to przez Senat, który w 1/3 mianowany będzie przez Prezydenta, a którego uchwały, zmieniające ustawy sejmowe, będą mogły być uchylone przez Sejm tylko większością 3/5 głosów, czy też dzięki prawu weta, którym Prezydent może uniemożliwić wejście w życie ustawy sejmowej.

Poza tem nowa Konstytucja daje Prezydentowi duży wpływ na przenoszenie i składanie z urzędu sędziów, spowodowane koniecznością „reorganizacji“.

Zamiast przepisów o ochronie pracy i prawie koalicyjnym robotników nowa Konstytucja stwierdza ogólnikowo, że „praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej i państwo rozciąga nad nią opiekę i sprawuje nadzór nad jej warunkami“. Jeżeli chodzi o prawa obywatelskie, to istnieją artykuły, które w formie dość ogólnikowej poręczają wolność słowa, wolność sumienia i wolność zrzeszenia się. Granicą tych wolności ma być jednak „dobro powszechne“, a uprawnienia obywateli do wpływania na sprawy publiczne uzależnione są od wartości wysiłku i zasług obywateli na rzecz dobra powszechnego. Kto o tem decyduje, i jaka będzie podstawa oceny wartości wysiłku i zasług obywateli, o tem nowa Konstytucja niestety wcale nie mówi. W Sejmie wyrażono obawy, że w praktyce decydować będzie biurokracja, a obywatel poprostu nie będzie miał środków obrony podstawowych swoich praw. Wohec tego, że — według słów piosłki Miedzińskiego — nowa Konstytucja jest tylko „kodyfikacją ustalonych w Polsce pomajowej obyczajów“, my te obawy na podstawie smutnych doświadczeń w całej pełni podzielaemy.

Na podstawie poprawek Senatu poręczono w konstytucji wolność osobistą, tajemnicę korespondencji i nietykalność mieszkania. Nie uwzględniono natomiast przepisów starej konstytucji, które gwarantowały prawo swobodnego wy-

W Sejmie po uchwaleniu Konstytucji Posłowie po kilkodniowym pogotowiu rozjechali się do domów.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) W ub. poniedziałek w Sejmie zapanowała wielka pustka i głucha cisza. Z ulicy już nie dochodziły odgłosy orkiestr, grających „Pierwszą Brygadę“. Posłowie rozjechali się do domów, dziennikarze też nie mieli pogo przychodzić do gmachu Sejmu. W dniu dzisiejszym nastąpi pewne ożywienie, gdyż zostało zwołane plenium Senatu. Porządek obrad bardzo obfity. Obejmuje on aż 31 punktów, m. in. wszystkie nowe podatki. Większa dyskusja nie jest przewidziana. Nie przewiduje się również, aby Senat wniósł poprawki do projektów ustaw, uchwalonych przez Sejm. Gdyby tak istotnie było, natenczas Sejm jużby się nie zbierał na posiedzenie i w bieżącym

tygodniu nastąpiłoby zamknięcie zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu i Senatu. Konstytucja została już uchwalona, ale kiedy ona wejdzie w życie, tego nikt nie wie. Fakt, iż rząd domagał się i otrzymał dla siebie szerokie pełnomocnictwa, każe przypuszczać, że wejście w życie konstytucji zostanie odłożone na kilka miesięcy. Konstytucja, jak wiadomo, zaczyna obowiązywać od chwili jej ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ po uzyskaniu podpisu Pana Prezydenta i całego rządu.

Czas ten zostanie zużyty przez kierownicze sfery sanacyjne do przygotowania przedewszystkiem ustawy o ordynacji wyborczej i o sposobie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Najprawdopo-

dobniej projekty tych ustaw zostaną uchwalone przez Sejm na nadzwyczajnej sesji, która ma się zebrać w drugiej połowie maja br.

Rząd w sprawie budowy świątyni „Opatrzności“.

Warszawa, 26. 3. (KAP.) Prezes rady ministrów w dniu uchwalenia konstytucji przyrzekł poprzeć skutecznie wszelkimi środkami budowę nowej świątyni Opatrzności w Warszawie, mającą być spełnieniem „votum narodowego“ i w tym celu wyasygnować do dyspozycji komitetu budowy tej świątyni sumę pół miliona złotych z Funduszu Inwestycyjnego.

Trzęsienie ziemi na Podhalu.

Krakowskie obserwatorium astronomiczne nic nie wie.

Zakopane, 26. 3. (PAT) W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 0.46 przeżyło Zakopane i najbliższe okolice niezwykły wypadek. Oto po silnym, głuchym jakoby z pod ziemi idącym huku zatrzęsała się silnie ziemia. Wstrząs trwał od kilku do kilkunastu sekund. Odczuto go zarówno w całym Zakopanem, jak i w

Morskiem Oku w Tatrach, dolinach kościeliskiej chochołowskiej, poza tem w Pieninach, w Poroninie i Białym Dunajcu. W niektórych domach wstrząs poruszył o kilka centymetrów meble i łóżka, na których śpiący odczuli silne wstrząsy, a nawet podrzucania. W piwnicy sklepowej w Bazarze Polskim

wstrząs strącił z półek kilka flaszek z napojami. Tak silnego wstrząsu nie notowały dotychczas tutejsze kroniki. Według relacji pewnych osób przed hukiem zaobserwować miano silny błysk światła, relacji tej jednak nie sprawdzono. Stwierdzono natomiast, że w dniu 23 bm. około godziny 9-tej rano szereg osób odczuło liczne wstrząsy oraz, że również po silnych wstrząsach o godz. 0.46 mniej więcej w 3 godziny później, t. j. około godz. 4-tej nad ranem ziemia zlekka zadrzała jeszcze raz.

Krakowskie obserwatorium astronomiczne komunikuje w tej sprawie, co następuje:

W obserwatorium krakowskim sejsmografy ostatnio zostały unieruchomione dla badań grawimetrycznych, dla których brak drugiej piwnicy. Obserwatorium otrzymało telegraficzną informację od prof. L. Grabowskiego, kierownika obserwatorium politechniki lwowskiej, że tamtejsze sejsmografy nic nie zanotowały.

Nad Lublinem szalał huragan.

Lublin. Nad terenem powiatu puławskiego przeszła w niedzielę po południu niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Na stacji kolejowej Sadurki pod Lublinem wywrócił się wagon kolejowy, przyczem dwie osoby uległy ciężkim poranieniom. Wezwana karetka przewiozła ich do szpitala w Lublinie.



Simon i Eden przybyli do Berlina.

rażania w słowie i piśmie przekonań, prawo wnoszenia petycji do rządu, prawo zgromadzenia się, prawo bezpłatnej nauki w szkołach powszechnych i prawo żądania wynagrodzenia za szkody, które mogą wyrządzić urzędnicy. Nie znaczy to jeszcze, że w praktyce prawa te nie będą stosowane, w każdym razie

jednak gwarancji konstytucyjnej prawa te za sobą już mieć nie będą, na skutek czego będą mogły być przez nowe ustawy dowolnie zmienione, albo nawet całkowicie zniesione.

Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, która dotąd była organem ciał ustawodawczych i kontrolujących, to znaczy Sej-

mu i Senatu, nowa konstytucja podporządkowuje zwierzchnictwu prezydenta, który mianuje nie tylko prezesa N. I. K. P. ale i wszystkich jej członków.

Zupełnej zmianie ulegnie na podstawie nowej konstytucji sposób wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, dokonany dotąd przez Sejm i Senat, połączone

Simon i Eden naradzają się z Hitlerem

Po wizytach angielskich dwie dalsze konferencje.

w Zgromadzenie Narodowe. Na podstawie nowej konstytucji wyboru kandydata na Prezydenta R. P. dokonuje zgromadzenie elektorów, składające się z marszałków Sejmu i Senatu, premiera rządu, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz 50 elektorów, wybranych przez Sejm i 25 elektorów wybranych przez Senat. Jeżeli ustępujący prezydent wskaże innego kandydata, następuje wybór prezydenta drogą powszechnego głosowania z pomiędzy dwóch kandydatów, wskazanych przez zgromadzenie elektorów i prezydenta. Jeżeli ustępujący prezydent z prawa swego wskazania kandydata nie skorzysta, kandydat zgromadzenia elektorów uchodzić będzie bez dalszego głosowania za wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Uprawnienia Sejmu ogranicza nowa konstytucja do uchwalenia budżetu w ściśle określonych terminach i nakładania na obywateli ciężarów podatkowych. W czasie 4 miesięcznej sesji budżetowej, w której Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu, Sejm może zażądać ustąpienia rządu lub ministra albo pociągnąć premiera do odpowiedzialności konstytucyjnej przed trybunałem stanu. Uprawnienia Sejmu, o ile chodzi o dymisję rządu, są jednak skrepowane takimi ograniczeniami (potwierdzenie uchwały Sejmu przez Senat — prezydent może nie uznać uchwały i obie izby rozwiązać), że w praktyce uprawnienia te po prostu nie będą miały zastosowania.

Osobne uwagi należą się tym przepisom, których w nowej konstytucji nie ma, to jest ordynacjom wyborczym do Sejmu i Senatu. Pomówimy o nich w drugim artykule.

Sąd na rosyjskich szpiegów w Paryżu.

Paryż, 26. 3. (PAT) Dzisiaj przed 13-tą izbą karną w Paryżu rozpoczął się obrządnym proces o szpiegostwo na rzecz ZSSR. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i potrwa zapewne około 4 tygodnie. Akta sprawy obejmują zgorą 3.000 stron. Z pośród trzydziestu dwóch oskarżonych 11 zdolało zbiec. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osób.

Abisynja dziękuje uczciwym i natrzasa się z kłamców.

Rzym, 26. 3. (PAT.) Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat prasowy, że na granicy posiadłości włoskich nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich. Takie stanowisko zajęte zostało przez rząd abisyński, celem dania Lidze Narodów dowodów pokojowości Abisynji, która nawet w obliczu poważnych przygotowań wojskowych Włoch pragnie całkowicie powierzyć swą słuszną sprawę Lidze Narodów. Postępując w ten sposób, rząd abisyński pragnął zastosować w praktyce szlachetne słowa premiera brytyjskiego, który oświadczył niedawno w parlamencie, że trzeba czasem zdobyć się na ryzyko, gdy pragnie się utrzymania pokoju.

Dalej komunikat głosi, że rząd abisyński nie dysponując żadnym organem prasowym ani w Europie, ani na całym świecie, wyraża swą wdzięczność wszystkim dziennikom które zajęły wobec Abisynji stanowisko bezstronne. Stanowisko to wzmocniło w Abisynji przekonanie, że niema powodu, aby się obawiać ze strony narodów cywili-

Berlin, 26. 3. (PAT) Wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych lotnisko Tempelhof pod Berlinem przedstawiało niezwykle widok. U wejścia do lotniska zebrały się wielkie tłumy. Koło godz. 17-tej zaczęły nadjeżdżać samochody urzędowych przedstawicieli niemieckich i angielskich. Przybyli: ambasador angielski Phipps w otoczeniu wszystkich członków ambasady, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, podsekretarz stanu dr. Meissner, jako przedstawiciel kanclerza, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow, szef protokołu hr. Basewitz oraz prezydent policji berlińskiej von Levetzow. Bardzo licznie reprezentowani byli przedstawiciele prasy miejscowej i zagranicznej. Liczni fotografowie i operatorzy filmowi otoczyli miejsce, na którym lądować miał wkrótce samolot min. Simona.

O godz. 17.30 wylądował specjalny samolot linii lotniczych Imperjum Brytyjskiego. Pierwszy wysiadł z samolotu

min. Simon, witając się z ministrem von Neurathem, ambasadorem angielskim i ich otoczeniem. Następnie wysiadł min. Eden. Publiczność zgotowała gościom angielskim entuzjastyczną owację.

Z lotniska ministrowie angielscy wraz z ministrem von Neurathem, podsekretarzami stanu Meissnerem i von Buelowem oraz szefem protokołu hr. Basewitzem udali się do gmachu ambasady W. Brytanji, gdzie ambasador Phipps podejmował ich herbatą. Po herbacie ministrowie angielscy odjechali do hotelu Adlon.

Rozpoczęcie rozmów.

Berlin, 26. 3. (PAT) Wczoraj o godz. 10.15 rozpoczęły się rozmowy polityczne między przedstawicielami Anglii, min. Simonem, lordem pieczęci prywatnej Edenem i ambasadorem Phippem oraz kanclerzem Hitlerem, ministrem spraw zagranicznych Neurathem i pełnomocnikiem kanclerza do spraw rozbrojenia- wych von Ribbentropem.

Hitler postawi nowe warunki prócz „Gleichberechtigung“.

Londyn, 26. 3. (PAT) Specjalny sprawozdawca „Daily Mail“ Ward Price oświadcza na podstawie informacji, uzyskanych od jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich, której nazwiska nie ujawnia, że Hitler w rozmowie z sir Johnem Simonem wysunął przede wszystkim następujące sprawy, jako żądania Niemiec: 1) Przyznanie Niemcom prawa budowy floty wojennej w wysokości 400.000 tonn, 2) uznania prawa Niemiec domagania się zwrotu niektórych kolonij zamorskich, 3) zniesienie międzynarodowej kontroli rzek Odry, Wezery i Renu.

Hitler wysunął także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w Klajpedzie, natomiast — jak twierdzi Ward Price — wszelkie sugestje udziału Niemiec w jakimkolwiek pakcie wschodnim wzajemnej pomocy razem z Sowietami będą przez Hitlera bezwzględnie odrzucone.

Również „Daily Express“ potwierdza te wiadomości, dodając, że Hitler odrzuci również sugestje powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Dziennik twierdzi, że oczekiwany dzisiaj wyrok w procesie klajpedzkim będzie miał duże znaczenie dla przebiegu rozmów berlińskich.

Głos „Timesa“.

Londyn, 26. 3. (PAT) „Times“ zamieszcza artykuł na temat wizyty w Berlinie, którą nazywa „misją dziejową“.

„Times“ zwraca uwagę, że Francja i Włochy uważały za konieczne uzyskać w przededniu wizyty zapewnienia co do jej celów. Długotrwała współpraca W. Brytanji z Francją w latach powojennych powinna dostatecznie przekonać Francję, że decyzja rządu brytyjskiego, dotycząca wizyty w Berlinie, nie posiadała żadnych ciemnych i egoistycznych celów. „Times“ podkreśla sarkastycznie, iż należy pozwolić W. Brytanji na prowadzenie własnej polityki bez tłumaczenia i usprawiedliwiania się z każdego kroku. „Times“ zastrzega się,

aby spotkanie w Stresie, o ile tylko rezultaty wizyty berlińskiej nie będą nieoczekiwanym rozczarowaniem, nie przybrało charakteru „antyniemieckiego conclave“, tem bardziej, że celem Stresy jest zwołanie innej konferencji z udziałem Niemiec, Rosji i Polski.

Dziennik wyraża dalej nadzieję, że Niemcy, zgłaszając gotowość współdziałania w organizacji pokoju, uznają konieczność szanowania wiążącego charakteru umów i konwencji. Oczekiwanie, że Niemcy zgodzą się absolutnie na każdy szczegół obecnie istniejącego w Europie stanu rzeczy, byłoby oszukiwaniem samego siebie. Wyraźnie przyjęta być winna zasada, że zmiany dokonywane być mogą tylko metodami pokojowymi. Jeżeli Niemcy będą w stanie przekonać swoich angielskich gości, że zwiększona armia naprawdę ma na celu zapewnienie im równouprawnienia i równości w rokowaniach z innymi krajami, a nie będzie ćwiczona dla celów napastniczych, wówczas Europa stanie może u progu nowej ery, w której zmiany ma-

ją być dokonane bez zastosowania przemocy.

Sprawa równouprawnienia Węgier.

Paryż, 26. 3. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Budapesztu: Koła miarodajne oświadczają, że wbrew pogłoskom, krążącym zagranicą, Węgry nie będą wzorowały się na Niemczech i nie wprowadzą u siebie, aktem jednostronnym, obowiązkowej służby wojskowej, bowiem przekonane są, że przyznanie prawa równości Niemcom w zakresie zbrojeń pociągnie za sobą przyznanie prawa równości i innym narodom rozbrojonym.

Po wizycie berlińskiej nadzwyczajnych rezultatów spodziewać się nie można. Prawdopodobnie skończy się na wzajemnych informacjach, przy czym Hitler wysunął nowe żądania, aby mieć podstawę do targów wzamian za ewentualne przystąpienie do paktu wschodniego i naddunajskiego. Czy to będzie marynarka, czy kolonje — jest obojętne, gdyż w żadnym wypadku nie mogą być to żądania zbyt wielkie. Niemcom chodzi o utrzymanie rozdźwięku anglo-francuskiego i dlatego dolożą napewno starań, aby Simon wyjechał zadowolony.

O ile Anglii mają pewne podstawy do optymizmu, w Francji nabrzmiewa opozycja przeciw „perfidnemu Albionowi“ za zdradzenie ententy. Prawdą jest, że w Londynie inaczej sobie wyobrażają robienie pokoju, ale prawdą jest, że na wypadek sprowokowanej wojny przez Niemcy Anglija stanie u boku Francji, ale też tylko w tym wypadku. Jeśli Francja będzie stroną atakującą — Londyn się nie ruszy! Takie ustosunkowanie Anglii nie jest dla nas pocieszające. Gdyby bowiem Francja zechciała nas bronić, rodzi się pytanie, czy dla Anglików byłaby to wojna obronna czy zaczepna? I nie ulega wątpliwości, że odpowiedź mogłaby być dla nas bardzo, ale to bardzo niebezpieczna!..

Francja rozumie dobrze niebezpieczeństwa wynikające z cząstkowego współdziałania z Anglią i choć nie chce jej zrazić, namyśla się nad sojuszem z Rosją. Już się mówi nie tylko o wizycie Laval w Moskwie, ale i o rewizycie Litwinowa w Paryżu. Podobno jednak Londyn żąda, aby pierwsza wizyta była tylko informacyjna. Prasa paryska żąda natomiast konkretnych rezultatów! Jak z tego widać, Sowiety mają gorących obrońców, a Francja potrzebuje gwałtownie przeciwwagi dla niemieckich zbrojeń. (s.)

Pertinax w „Echo de Paris“ twierdzi: „Podróż p. Laval miałaby tylko wtedy znaczenie, gdyby była uwieńczona aktem parafowania paktu francusko-sowieckiego przez oba ministerstwa spraw zagranicznych“.

„L'Oeuvre“ posuwa się dalej, przesądając zgóry rezultat: „Panowie Laval i Litwinow — zapowiada dziennik — parafują w Moskwie tekst paktu, który będzie ostatecznie podpisany podczas rychłej rewizyty p. Litwinowa w Paryżu“.

20.000 ofiar powodzi.

100.000 ludzi zagrożonych niebezpieczeństwem Żółtej Rzeki.

Szanghaj. Chiny nawiedziła ponownie ogromna katastrofa powodzi. Rzeka Żółta przerwała między prowincją Hohan i Hupej i zalała ogromne przestrzenie. Liczbę utoniętych obliczają na 20 tysięcy. Około 100 tysięcy ludzi uchodzi przed powodzią. Szkody wynoszą 40 milionów dolarów.

Nowe starcia na granicy włosko-abisyńskiej.

Rzym, 26. 3. (PAT.) Agencja Stefani donosi: W nocy z 23 na 24 bm. podoficer karabinierów i straż pograniczna napotkała na terytorjum włoskiem w pobliżu Omager w Erytrei uzbrojoną, liczną grupę Abisyńczyków. Na wezwanie do opuszczenia terytorjum włoskiego (?), Abisyńczycy odpowiedzieli zaciętką strzelaniną, raniąc ciężko strażnika granicznego. Podoficer karabinierów odpowiedział strzałami, a po wystrzeleniu

wszystkich nabojów ukrył się za kopcem. Abisyńczycy cofnęli się, porzucając jednego zabitego, 2 karabiny i 60 nabojów. Poselstwo włoskie w Addis Abebie otrzymało polecenie złożenia protestu wobec rządu Abisynji z zastrzeżeniem, że suma należna jako odszkodowanie za straty będzie określona później.

(Włosi sami napadają i potem domagają się odszkodowania. — uw. red.)

Nowy wybuch czerwonego teroru w Sowietach.

Tysiące aresztowanych pod pretekstem groźby wojny.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Ryga, 24 marca.

Z Leningradu komunikują przez radio, iż w nocy z wtorku na środę 20 bm. O. G. P. U. (Tajna policja polityczna) dokonała **ponad tysiąc aresztowań**, a w tej liczbie 41 byłych książąt rosyjskich, 33 byłych hrabiów, 76 byłych baronów, 547 byłych generalów i oficerów armii carskiej, 142 byłych wyższych urzędników carskich, 113 byłych urzędników carskiej „ochrony“ i policji i wreszcie 122 byłych wielkich przemysłowców, obszarników i kupców. Większości z aresztowanych grozi **kara śmierci**, są oni bowiem posądzeni o działalność przeciwko rządowi Sowietów i o współpracę z obcymi rządami; pozostali wysłani zostali do odległych miejscowości w Syberji za rzekome przekroczenie sowieckich przepisów paszportowych. Te ostatnie zabraniają osobom, nie należącym do proletariatu oraz innym niepożądanym osobom, zamieszkiwać w obrębie 100 km. od Leningradu.

I w Moskwie, która również ma zakazany obręb w promieniu 100 km, miały miejsce podobne aresztowania. To samo działo się w Charkowie, Odesie, Gorkim i innych miastach, oraz na granicy zachodniej, gdzie w obrębie 100 km. mogą przebywać tylko osoby politycznie „Błagonadziejne“.

Ten nowy wybuch czerwonego teroru zadekretowany został z Kremla moskiewskiego.

Za aresztowaniami więcej niż 1.000 carskich oficerów, urzędników i t. d. nastąpiły i trwają dalej liczne aresztowania osób niepożądanych w strefach uprzywilejowanych.

Pisma sowieckie krótko informują, iż ze względu na „groźbę wojny“ rząd postanowił przeprowadzić ścisłą segregację ludności w najważniejszych ośrodkach i wysiedlić niepożądane elementy, zagrażające bezpieczeństwu państwa. Wielu z tych aresztowanych i wysłanych byli przedtem oficerami carskimi, którzy lojalnie służyli w instytucjach sowieckich w ciągu ostatnich 15 lat i przyuczali innych do pracy, a teraz przez tych ostatnich będą zastąpieni.

Za wyjątkiem niewielu specjalistów wojskowych, których bolszewicy nie są w stanie zastąpić, **setki wykształconych oficerów specjalistów nagle zostały wysiedlone do Syberji.**

Przedstawiciele szlachty rosyjskiej, którzy uniknęli zagłady podczas poprzednich masowych egzekucyj czerezwiczajek i O. G. P. U. ukrywając swoje tytuły pod przybranymi nazwiskami i utrzymywali się z pracy na podrzędnych stanowiskach, wysłani zostali do miejscowości wśród napół cywilizowanych szepców syberyjskich.

Wytłumaczenie tego panicznego strachu przed wojną znajdujemy w dekreście niedawno zamianowanego komisarza transportów Kaganowicza. Zapewnia on, iż w ciągu 1934 roku w Sowietach było **62.000 zderzeń, katastrof i wypadków kolejowych**, które pociągnęły za sobą uszkodzenie 64.000 wagonów towarowych, wówczas gdy rządowe fabryki wagonów mogły wypuścić tylko **19.000 nowych wagonów.**

Obserwatorzy wojskowi zgodni są co do tego, iż koleje są najsłabszym punktem w systemie obronnym Sowietów, **nie są bowiem w stanie obsługiwać po-**

trzeb nielicznej nawet armji polowej. Rzekoma potęga floty powietrznej Sowietów jest również przesadzona. W świetle tych uwag podróż francuskiego ministra Lavala do Moskwy i ewentualne zawarcie przymierza wojskowego między Francją a Sowietami **nie będzie miało zbyt wielkiej wartości dla Francji.** (emh.)

Anglicy są optymistami.

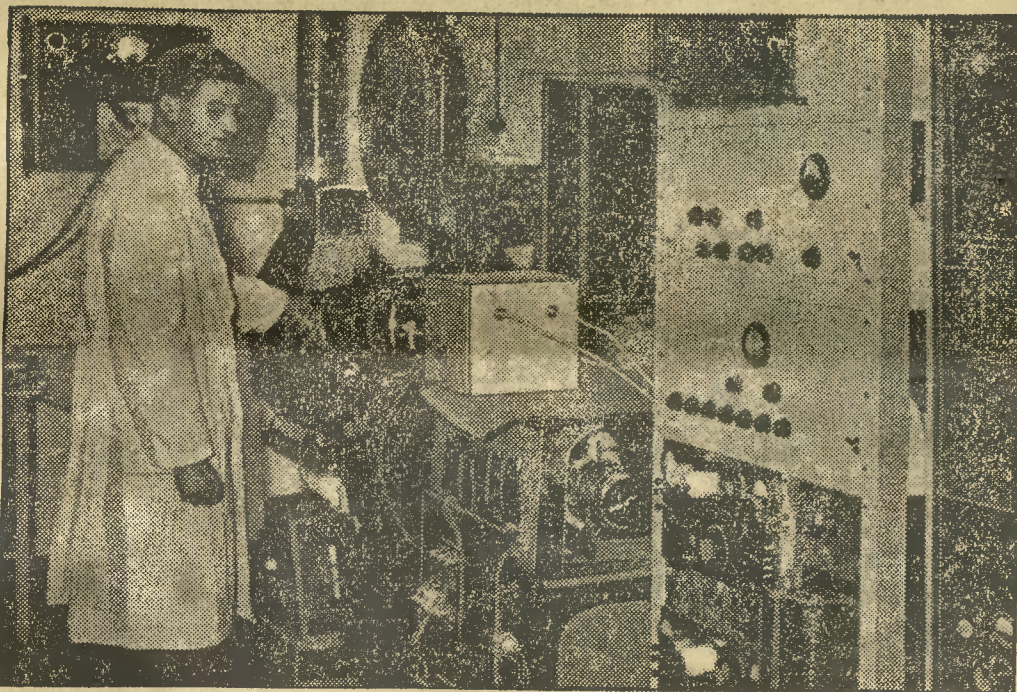
Paryż, 25. 3. (PAT). Specjalny korespondent agencji Havasa podaje z Berlina wywiad z osobą stojącą blisko delegacji angielskiej. Osoba ta zobrazowała nastawienie, w jakim minister Simon, jak również minister Eden przystępują do rokowań z Niemcami. Dawniej staliśmy na stanowisku: arbitraż, bezpie-

czeństwo i rozbrojenie — obecnie zadowolamy się oświadczeniem: **bezpieczeństwo, bezpieczeństwo i jeszcze raz bezpieczeństwo.** Po raz pierwszy od zakończenia wojny, delegacja angielska udaje się na kontynent z uczuciem, że pracuje nietylko dla doprowadzenia do medjacji, lecz również do zagwarantowania przyszłości imperjów i narodów. Dziś o ile chodzi o pokój, to czynimy ostatnie kroki. Nie chodzi o to, aby czekać, lecz aby spojrzeć wypadkom w twarz. Jak w tej chwili przedstawia się rzeczywistość? **Nikt nie myśli wypowiedzieć Niemcom, które się dozbrają, wojny dla zataśmowania ich zbrojeń.** Pozostaje więc otwarta tylko jedna droga: **doprowadzić Niemcy do koncertu mocarstw i oddać ich siły wojskowe na użytek powszechnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.**

Przymusowe ogrody na dachach.

Zarząd miasta Grenobli (Francja) powziął oryginalną i niespotykaną dotąd w dziejach urbanizmu francuskiego uchwałę: **przymusowego urządzania ogrodów na dachach domów.** Wydział budowlany wydaje mianowicie pozwolenia na budowę nowych domów, o ile w planach przewidziany jest taras na dachu pod założenie ogrodu wiszącego. Jednocześnie nowy regulamin budowlany przewiduje stopniową adaptację starych domów, przebudowę dachów, tak, aby można było na nich urządzać ogrody.

Pierwsza telewizyjna stacja nadawcza.



Niemcy wyprzedzili Anglików, budując w radjo berlińskim stację, przekazującą posiadaczom aparatów telewizyjnych fotografie ze świata.

Fryderyk Kampe.

(15)

Wielki Głowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Beppo siedział jakoś dziwnie naukos, głęboko wciśnięty w kąt i jedną ręką niedbale trzymał kierownicę. Samochód pędził skrajem drogi, nie zmniejszając szybkości na ostrych wirażach. Przytem szofer trzymał w ustach papierosa, który wypalił się prawie do końca i teraz tlił przy samych wargach.

Wanda uśmiechała się, choć przechodziły ją ciarki; spodziewała się w każdej chwili, że ogień sparzy wargi, Beppo krzyknie „oj!“, wypuści kierownicę, którą się bawi z przerażającą nonszalancją i wóz pokoziołkuje stromem zбочem nadół.

Jednak do tego nie doszło.

Beppo był pewny siebie, maszyna niezawodna, papieros tkwił na swoim miejscu i bez przerwy się palił; widocznie Wanda przeoczyła moment, gdy zamienił go na inny.

Mały Fiat mknął wśród nocy, gdzie-niegdzie błysnęły oświetlone okna; rozległ się dźwięczny śmiech kobiecy, urwał się, został daleko w tyle, od jeziora płynęły dźwięki orkiestry, śpiewał ten

sam pieszczotliwy tenor; w powietrzu unosił się ciężki, jakby namacalny zapach cyprysów i przekwitających magnolij.

Myśli Wandy były niewesołe:

Przyjadę do Gardone bez grosza, będę musiała usiąść na jakiejś ławce i czekać do rana. Rano pójdę do hotelu, w razie czego dam w zastaw walizkę i zatelefonuję do stryja, żeby mi przysłał pieniędzy na drogę powrotną. A potem co?... — Czują, że jakiś kłębek podchodzi pod gardło, rośnie, dusi ją: — Już nigdy nie wrócę...

Motor warczał miarowo, papieros po dawnemu sterzał w ustach Beppa, podobny do przyćmionej czerwonej gwiazdki, noc szeptała kojące bajki i śpiewała przedziwne melodie. Szara wstęga szosy spłynęła wdół, wleciała w tunel skalny, stugłose echo zadudniło pod niskim sklepieniem, nagle zamilkło jak ucięte, samochód wydostał się z ciemności na skąpo oświetloną ulicę przedmieścia Gardone.

Rozdział V.

Po łagodnych wzgórkach południowo-wschodniej Pensylwanji pełzną olbrzymie węże kilkukilometrowej długości.

Pełzną bez końca.

Przez te rury stalowe płynie ropa naftowa do cystern rafinerji, gdzie się oczyszcza i przerabia w naftę po oddzieleniu różnych składników, które są też użyteczne i dają: benzynę lotną i ciężką, olej maszynowy, smary, oleje mające szerokie zastosowanie w przemyśle che-

micznym i olejki do tępienia owadów.

W tej części kraju znaczna część szpobów naftowych stanowi własność koncernu Manfielda.

Wszyscy wiedzą, że istnieje człowiek, noszący znane nazwisko Jozue Manfield; fama głosi, że ten dziwak żyje jak odłudek i od szeregu lat prawie nie opuszcza starego zamku gdzieś w okolicy Paryża.

Mało kto widział szefa, zastępuje go we wszystkich sprawach Anzelm Lundquist, zwany popularnie „generałem“.

Jozue Manfield w towarzystwie przydzielonego mu wyższego urzędnika spacerował tam i zpowrotem po obszernej przestrzeni obnażonej ziemi, pokrytej gęstą siecią rur.

Żywe serce, z pewnością bardziej wrażliwe niż serce wielkiego przemysłowca, bo należące w danej chwili do Józefa hrabiego Borskiego — niespokojnie tukało się w piersi. W jego wyobraźni ogólny widok pól naftowych z rozrzuconymi po nich czarnymi plamami ogromnych rafinerji kojarzył się z przeświadczeniem, że ten obszar nawiedzają straszna klęska żywiołowa w rodzaju trzęsienia ziemi.

Wielki szmat powierzchni, wynoszący około stu kilometrów kwadratowych był opleciony pajęczyną rur stalowych, które się krzyżowały w różnych kierunkach, wzajemnie przecinały i płatały, tworząc asymetryczne powiklane wzory. Żadną nie dolatywał nawet najbliższy odór nafty.

Samo przypuszczenie wydałoby się

równie zabawne, jak szukanie choćby śladów brudu lub nieporządku.

Można tu było dojrzeć czarno polyskujące przewody naftowe, wyciągnięte pod sznur wyasfaltowane szosy, równe szeregi budynków przetwórci lśniących białymi, nieskazitelnie czystymi kaflami murów zewnętrznych.

Na tym ogromnym obszarze mieszkało zaledwie dwustu ludzi, których prawie się nie widziało, w każdym razie spotykało jednakowo rzadko jak samotne drzewo lub skrawek suchotniczej trawy.

Urzędnik, który się nazywał Jenkins albo Perkins, oprowadzając zwierzchnika, wtajemniczał go w szczegóły urządzenia jedynej na kuli ziemskiej rafinerji, stanowiącej ostatnie słowo techniki; mówił w jasnych, zwięzłych zdaniach, ani razu nie podniósł, ani zniżył głosu, nie okazał cienia zdziwienia, że Jozue Manfield zażądał objaśnień — był długoletnim wzorowym pracownikiem koncernu naftowego i wiedział, jak się należy zachować wobec wyższej władzy.

Nagle szef zatrzymał się przy naroście otwartej bramy pracowni mechanicznej, przerwał w samym środku uczzone wywody urzędnika i wskazując na jasnowłosego chłopca o szaroniebieskich smutnych oczach, zapytał niespodziewanie:

— Kto to jest?

Trochę zbity z tropu urzędnik prędko się opanował i odpowiedział:

(Ciąg dalszy nastąpi).

W obronie uporządkowanego rynku ogłoszeniowego w Polsce.

Dwudniowe obrady Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

W dniach 21 i 22 marca br obradowała w Warszawie Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem wiceprezesa Rady p. Zygmunta Pierackiego. W obradach wzięli udział liczni przedstawiciele wydawnictw stołecznych oraz kilkunastu przedstawicieli wszystkich najważniejszych ośrodków prowincjonalnych.

Ranne posiedzenie pierwszego dnia obrad Rady całkowicie poświęcone zostało projektowi uporządkowania rynku ogłoszeniowego w Polsce, opracowanemu przez prezydium i zarząd główny Związku. W obszernej dyskusji szczegółowo omówiono sytuację ogłoszeniową w Polsce, oraz główne wytyczne powyższego projektu; w dyskusji tej podkreślano z naciskiem konieczność jak najrychlejszego stworzenia ośrodka regulującego, w sposób zgodny z interesami całej prasy, stosunki ogłoszeniowe. W wyniku obrad Rada jednogłośnie przyjęła przedłożony jej projekt „Przepisów ogłoszeniowych i zasad działania Komisji Ogłoszeniowej przy Polskim Związku Wydawców w zakresie uporządkowania rynku ogłoszeniowego”.

W posiedzeniu popołudniowym poświęconem sprawie obsługi prasy przez pocztę wzięli udział poza członkami Rady przedstawiciele Ministerstwa Poczty i Telegrafów w osobach pp. naczelnika Walentego Forysia z Departamentu Pocztoowego, radcy Jana Wasilewskiego z Gabinetu Ministra oraz radcy Otto Diema i Stanisława Pałki z wydziału pocztowego. P. naczelnik Forys zreferował obszernie zebrany projekt Ministerstwa Poczty, dotyczące nowych przepisów o nadawaniu, przesyłaniu i sprzedaży pism przez pocztę oraz przepisów o przekazach rachunkowych. Nad projektami temi Rada przeprowadziła szczegółową dyskusję, wyjaśniając stanowisko i postulaty prasy w sprawie obsługi prasy przez pocztę.

W drugim dniu obrad Rada wysłuchiwała referatu dyrektora Związku, obrazującego wyniki prac władz Związku nad usprawnieniem kolportażu, w szczególności zaś wyniki porozumienia z Tow. „Ruch”, następnie wicedyrektor Związku zreferował zebrany wyniki ankiety w sprawie placówek kolportażowych w Polsce, przeprowadzonej przez biuro Związku.

Następnie dyrektor Związku, składając sprawozdanie z prac zarządu głównego i dyrekcji Związku, zreferował sprawy następujące: akcje Związku Wydawców na terenie międzynarodowych organizacji prasowych, sprawę obniżenia kosztów przewozu koleją papierów, surowców i półfabrykatów papierniczych, sprawę cen papierów, sprawę ogólnopolskiej umowy zbiorowej z pracownikami drukarskimi oraz sprawę propagandy czytelnictwa. Z kolei wicedyrektor Związku omówił sprawę obsługi prasy przez P. K. O. oraz sprawę udziału prasy w Targach Poznańskich.

We wszystkich tych sprawach toczyła się ożywiona dyskusja przy udziale wszystkich obecnych; w wyniku tej dyskusji Rada powzięła

szereg zasadniczych uchwał i decyzji w formie dyrektyw dla zarządu głównego i dyrekcji Związku.

Po zreferowaniu przez dyrektora Związku sprawozdania finansowego za rok 1934 i bilansu na dzień 31 grudnia 1934 r. oraz preliminarza na rok 1935 Rada zatwierdziła sprawozdanie i preliminarz.

Zakończyły obrady przyjęcie nowych członków oraz załatwienie innych spraw organizacyjnych.

Sprzedaje terytorjów.

Londyn, 25. 3. (PAT). „Sunday Express” donosi, że Francja w ramach francusko-włoskiego porozumienia gotowa jest sprzedać Włochom wyspę Madagaskar za 75 milionów funtów szterlingów.

Tokio, 25. 3. (PAT). Minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył w parlamencie, że Japonia pragnęłaby odkupić od Związku Sowieckiego północną część Sachalinu. Sachalin, posiadający bogate źródła ropy, miałby dla Japonii wielkie znaczenie.

Zabawa marynarzy angielskich.



Najulubiejszą zabawą matków jest mocowanie się przy ciągnięciu liny okrętowej.

Trucicielka paryska oskarża studenta praw. Violetta Noziere złożyła sensacyjne zeznanie.

Głośna trucicielka paryska, 20-letnia Violetta Noziere, skazana na karę dożywotniego więzienia za otrucie swego ojca i przebywająca obecnie w więzieniu Haquenau, wywołała znów sensację. Jak już doniosły depesze, oskarżyła ona obecnie swego kochanka, studenta praw Jana Dabina, odbywającego służbę wojskową w Tunisie, o współudział w zbrodni.

Straszne przeżycia i więzienie nie wpłynęły wcale ujemnie na Violetę Noziere.

Wygląda ona doskonale, jest młoda i piękna. Nie jest też wcale przygnębiona, lecz zadowolona i uśmiechnięta. Dziewczyna ta, która młode swoje lata spędza-

ła w kawiarniach i dancjach Montmartru i dzielnicy łacińskiej z młodymi studentami, która otruliła swego ojca, a żeby móc się bawić wesoło i kupić sobie samochód, widzie obecnie ciche życie więzienne, zajmując się głównie ogrodnictwem. Mówi ciągle z zamiłowaniem o sadzeniu buraków i sałaty, jak gdyby zapomniała zupełnie o swoim awanturniczym życiu paryskim.

Ale nie zapomniała o nim zupełnie. Niedawno, gdy odwiedził ją obrońca jej, adwokat Larue, Violetta Noziere złożyła mu niespodziewanie sensacyjne zeznanie:

— Teraz, gdy mi nic nie grozi, mogę powiedzieć, że on wiedział o wszystkim.

Ten „on”, to student Jan Dabin, kochanek Violetty Noziere, którego broniała tak zaciekle przed przysięgłymi w czasie swojego procesu.

— To on, — oświadczyła obecnie Violetta Noziere — kupił proszki aspiryny, które zażyłam, a żeby rodzice myśleli, że zażywam to samo lekarstwo co oni, to on zredagował ową fałszywą receptę!

Zeznanie to posiada wielką wagę i mogłoby się stać podstawą rewizji procesu Violetty Noziere.

Ale Violetta Noziere nie myśli obecnie o rewizji procesu. Oświadczyła swojemu obrońcy, że zeznanie to złożyła jedynie w tej pewności, że nie będzie ono miało żadnych następstw. Jeśli Violetta Noziere mówi prawdę, zeznanie to mogłoby wyświecić jej aferę i przynieść jej znaczne złagodzenie kary, jeśli jest nieprawdziwe, może ją narazić na przykre następstwa.

ZAWÓD.

— W tej sukni nie będziesz mogła w niedzielę pójść na koncert.

— Ach, jakis ty dobry, mężusiu. Rzeczywiście w tej sukni pokazać się nie mogę.

— Dlatego też kupilem tylko jeden bi-



Zaciąg ochotniczy do armji w roku 1935.

Władze wojskowe zarządziły, iż w r. 1935 zgłaszać się mogą do czynnej służby w wojsku i w marynarce ochotnicy, urodzeni w latach 1915, 1916 i 1917. Pierwszeństwo w przyjęciu do służby mają ochotnicy z cenzusem naukowym.

Podania wnosić należy do właściwej P. K. U. do dnia 1 maja rb., kandydaci na ochotników, którzy kończą średnie zakłady naukowe, wnieść mają podania najpóźniej do dnia 1 lipca. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska ale nie formacji.

Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do broni pancernej, żandarmerji, taborów, samochodów, służby zdrowia, intendencji i marynarki wojennej.

Do kawalerji przyjmowani będą przede wszystkim ochotnicy — uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, do artylerji — tylko studenci politechniki i matematyczno-przyrodniczych wydziałów uniwersytetów oraz posiadający matury gimnazjów matematyczno-przyrodniczych, do saperów — tylko studenci niektórych wydziałów politechniki oraz absolwenci gimnazjów matematyczno-przyrodniczych i szkół technicznych.

Ochotnicy bez cenzusu muszą złożyć zobowiązanie do pozostania w wojsku na 1 rok w charakterze nadterminowych.

Wniezione po terminie próśby o zaciąg ochotniczy będą załatwiane odmownie.

Z KRAJU.

Samobójstwo nauczycielki. Zamieszkała w kierownika szkoły powszechnej w Olszowie (powiat Kępno), znajdująca się od dłuższego czasu bez posady nauczycielka Eleonora Kotecka popełniła samobójstwo wystrzałem w usta. Tymczasem w szkołach np. w Łodzi pracuje jednocześnie 100 mężatek razem z mężami i sanacja na to prąży...

Czy 15 pułk ułanów zostanie przeniesiony do Śremu? Miasto Śrem nad Wartą oddawna starało się o otrzymanie garnizonu wojskowego. Obecnie sprawa jest już tak dalece zaawansowana, że w tych dniach przybędzie specjalna komisja wojskowa, która wybierze teren pod budowę koszar, które własnym kosztem wzniesie miasto. Do Śremu ma zostać przeniesiony z Poznania 15 pułk ułanów.

Na terenie Spały rozpoczął już prace „harcerski obóz pracy”. Liczyć on będzie około 200 bezrobotnych harcerzy, którzy będą mieli za zadanie przygotowanie pod obóz terenów spaliskich, budować więc będą drogi, wznosić potrzebne budowle oraz zakładać przeróżne urządzenia techniczne.

Pożary w Grodzieńskim. We wsi Bielany powstał pożar w zabudowaniach Pawlukiewiczów. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i w ciągu 1½ godziny zniszczył 28 zagrod gospodarskich wraz z inwentarzem martwym. We wsi Kurpiki w domu Buguszewicza wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień strawił 36 budynków oraz część żywego inwentarza. Straty bardzo znaczne.



Pierwszy raz na koniu!

Paryska „opiekunka węzów”.

Żona badacza węzów żyje w pawilonie gadów w paryskim ogrodzie zoologicznym.

Osobom, zwiedzającym paryski ogród zoologiczny nie wolno wchodzić na drugie piętro pawilonu węzów. Na piętrze tem, urządzone jako laboratorium, roi się od gadów, żmij i olbrzymich węzów. Wśród tego niebezpiecznego towarzystwa przebywa pewna stara kobieta.

Tą dziwną kobietą, która prowadzi samotnicze życie w tak niezwykłym otoczeniu, jest madame Cesaire Phisalix, żona wynalazcy antidotum przeciw ukąszeniom węzów. Antidotum to, wynalezione w r. 1888, sporządził Phisalix z antytoksyny. Uratowała ono życie wielu ludziom. Pani Phisalix pomagała mężowi przy pracy od r. 1895 i pracę jego prowadziła nadal, gdy badacz zmarł w r. 1906. Madame Phisalix jest dzisiaj najwybitnym autorytetem w dziedzinie badań nad jadem zwierząt, a badania jej, prowadzone w paryskim

Jardin des Plantes, służą do dociekań medycznych na polu możliwości stosowania w praktyce jadu węzów.

Jad węzów używany był już od najdawniejszych czasów do celów leczniczych. Wśród medykamentów, sporządzanych przez lekarzy średniowiecznych, wąż zajmuje pierwsze miejsce. Używano go na surowo, gotowano w winie, spożywano jako ekstrakt w formie pigułki, sporządzano z niego plaster, który w średniowieczu miał wielkie powodzenie.

Mimo swojej długoletniej pracy pani Phisalix uległa tylko raz ukąszeniu nie przez węża, lecz przez jaszczurkę. Otrzymała ona z Arizony jeden okaz rzekomo jadowitej jaszczurki „Gila Monster”. Po ukąszeniu pani Phisalix cierpiała przez rok na częściowy paraliż i bóle w brzuchu.

Piękne ceremonie kanonizacji w Watykanie.

Jawny konsystorz w Stolicy Apostolskiej.

W związku z wyborem nowych kardynałów oraz kanonizacją Tomasza Morusa i Fishera, odbędzie się w Watykanie 1 kwietnia tajny konsystorz papieski. a w ślad za nim w trzy dni później jawny.

Podczas kiedy w tajnym konsystorze biorą udział tylko kardynałowie, do jawnego konsystorza dopuszczane są także osoby postronne, ale na wyłączone zaproszenie „Maestro di Camera”. Ilość zaproszonych nigdy przedtem nie jest tak wielka, jak w czasie Mszy św. papieskiej, w której zwykle bierze udział przeszło 30.000 osób. W ostatnich latach jawne konsystorze nie odbywają się w wielkiej auli do tego celu przeznaczonej, lecz w jednej z olbrzymich kaplic katedry św. Piotra.

Z zewnątrz trzymają szpaler karabinierzy włoscy w galowych uniformach. U wejścia do katedry ustawiają się żołnierze Ojca św., żandarmi watykańscy i straż pałacowa. Wzdłuż głównej nawy kościoła, w miejscu przez które papież wejdzie, ustawiają się w dwu rzędach Szwajcarzy z halabardami w rękach. Za nimi tłoczy się przybyła już na dwie godziny przed rozpoczęciem uroczystości owa publiczność, która może zobaczyć tylko odśnieżający pochód. Właściwa bowiem ceremonia jest dla szerzej publiczności niedostępna. Przed głównym ołtarzem naprzeciw tronu papieskiego wznoszą się trybuny i ukryte we wnękach loże, w których specjalnie zaproszona publiczność zajmuje miejsca już na godzinę przed nadejściem papieża. Honorowi szambelani w czarnych jedwabnych krótkich spodniach, atlasowych kamizelkach i białych kryzach prowadzą dostojnych gości na ich miejsca. Zjawiają się więc przedewszystkiem akredytowani przy Watykanie dyplomaci ze swemi rodzinami.

Na małej, wyższej nieco od innych specjalnej trybunie zajmują miejsca krewni papieża, hr. Franco Ratti, markiz i markiza Persihetti Ugolini. Poza tem zjawiają się oczywiście członkowie najstarszych rodów Rzymu. Wszyscy panowie we frakach i białych kamizelkach, mimo, że konsystorz odbywa się we wczesnych godzinach rannych. Panie noszą czarne szale na głowie oraz czarne powłóczyste suknie. Wśród zaproszonej publiczności zjawiają się poza tem **pralaciami, biskupami, arcybiskupami i patriarchami**, którzy nie biorą udziału w pochodzie papieskim.

Szczególnie uroczyście wyglądają w swoich czerwonych średniowiecznych strojach rycerze zakonu Maltańskiego z wielkim mistrzem księciem Chigim na czele i w białych płaszczach z charakterystycznymi pięciami szkarłatnymi krzyżami rycerze zakonu Grobu Świętego w Jerozolimie. Przybycie papieża zwiastują już na długo przed jego zjawieniem w kaplicy huraganowe oklaski oraz okrzyki: „Evviva il Papa!”.

W miarę zbliżania się papieża, rośnie huragan oklasków i okrzyków. Szwajcarzy i straż pałacowa ustawiają się w ordynku. Postać papieża wniesionego na wysokim krześle „sedia gestatoria”, widoczny jest już zdaleka. W kaplicy Najświętszych Sakramentów włożył papież święte szaty. Na jego głowie połyskuje złotem wysoka mitra, a z ramion spływa ciemnoczerwony „pluviale”, płaszcz papieski, bogato haftowany złotem. Papież zajmuje miejsce na tronie. Kardynałowie, którzy zajęli miejsca wokół Niego, noszą fioletowe nakrycia głowy zamiast purpurowych, ze względu na post.

Tuż przy tronie ustawiają się **komen-**

danci straży pałacowej Szwajcarów i straży honorowej. Dopiero kiedy papież daje znak ręką, zabierają głos adwokaci konsystorscy, którzy **stawiają w płynnej łacinie tezy i antytezy w procesie kanonizacji.** Pod koniec procesu opuszczają zazwyczaj miejsce swoje kardynałowie, aby udać się do specjalnej ka-

plicy, skąd wprowadzą nowych kardynałów, poczem wraz z nimi wracają już w zwiększonej liczbie do tronu papieża. Wśród głębokich ukłonów przystępuje każdy nowy kardynał do tronu, klęka, całuje najpierw stopę Ojca św., potem rękę, a wreszcie papież składa na jego policzkach braterski pocałunek. Teraz

Dzieci nasze rosną szybciej.

Natura pozwala na wcześniejsze dojrzewanie. — Młodzież obecnie żyje w tempie rekordowym.

Od paru już dziesiątków lat w szkołach przeprowadza się bardzo dokładne pomiary dzieci szkolnych. Każdy z nas widział niezawodnie tablicę, która podaje, ile powinno ważyć dziecko w wieku siedmiu, ośmiu czy dziesięciu lat. Tablice takie zostały właśnie wypracowane na podstawie przeciętnych, wprowadzonych przez statystyków z tysięcy pomiarów indywidualnych. W ostatnich latach stwierdzono jednak, że tablice te podają dane nieścisłe. Tablice podające wagę i wzrost dzieci różnego wieku mają już dzisiaj tylko znaczenie historyczne!

W czasie lat ostatnich zarówno przeciętna waga, jak i przeciętny **wzrost dzieci w różnym wieku zwiększyły się znacznie.** Różnicę tę można stwierdzić dokładnie na podstawie tablic, opraco-

wanych przez urząd zdrowia w Lipsku. Rokrocznie waży się tam i mierzy 20 tysięcy dzieci.

Na podstawie tego kolosalnego materiału statystycznego da się stwierdzić, że dzieci obecne **przewyższają swoich rówieśników** z przed lat zarówno pod względem wagi, jak i wzrostu, co najmniej o jakieś dwa lata. Już w szkole powszechnej **dzieci dzisiejsze są o 11 centymetrów wyższe i o 11 kilogramów cięższe od swoich rówieśników z przed wojny.** Jak to sobie wytłumaczyć?

Czy z dzisiejszych dzieci wyrosnie pokolenie wyższe o głowę od swoich babek i dziadów? Na to uczeni odpowiadają zdecydowanie, że **nie.** Wzrost ludzki nie powiększa się. Gdy nasze dzieci dorosną, będą miały ten sam wzrost, co i my, choć w tej chwili, patrząc na nie,

i oni biorą już udział w dalszej ceremonii kanonizacji. Dopiero pod sam koniec następuje uroczystość wręczenia nowym kardynałom wielkich kapeluszy kardynalskich „Galerorosso”. Kapelusza tego używa kardynał tylko w chwili koronacji, a drugi raz wkładają ten kapelusz na głowę kardynała po jego śmierci.

można przypuszczać, że będą to **olbrzymi.** Różnicę we wzroście tłumaczyć należy inaczej.

Oto urząd lipski stwierdził, że dzisiejsza młodzież przestaje rosnać wcześniej o jakieś dwa lata. A ponieważ narazie ma właśnie dwa lata „nadwyżki”, więc z czasem wszystko się wyrówna. Wysokość ludzi pozostała mniej więcej ta sama, zmieniło się tylko tempo rośnięcia. Dawniej dzieci rosły powoli, ale dłużej. **Dzisiaj młodzież rośnie, „jak na drożdżach”,** ale za to okres rośnięcia jest o wiele krótszy. Zegar życiowy śpieszy się. Stąd to pochodzi, że i okres dojrzewania przychodzi obecnie wcześniej. Dawniej z reguły w wieku lat piętnastu — dzisiaj w trzynastym roku życia.

Taki szybki rozwój uważaliśmy, jak dotąd, za charakterystyczny dla mieszkańców krajów podzwrotnikowych. Lipski doktor miejski mówi rzeczywiście o rozwoju tropikalnym wśród współczesnej młodzieży. Ale rozciąga on porównanie znacznie dalej. Jak wiadomo, pod zwrotnikiem wskazówki na zegarze życia ludzkiego przesuwają się wogóle o wiele szybciej. **Natura pozwala na wcześniejsze dojrzewanie,** biorąc za to lichwiarską opłatę.

Ludy zamieszkujące kraje podzwrotnikowe dojrzewają wcześniej, ale też wcześniej się starzeją. Starość nadchodzi tam znacznie wcześniej niż u ludzi mieszkających w naszych szerokościach geograficznych. Prawdopodobnie ten sam los czeka i naszą młodzież. Straszliwe tempo ich życia zemści się. Można to będzie zaobserwować już za jakieś lat trzydzieści, gdy współczesna młodzież zacznie się starzeć. Przedewszystkiem „stropikalnienie” ludzi wyrazi się w znacznym zmniejszeniu się liczby urodzin, a poza tem **zaczną się szerzyć choroby starcze** — rak i zwapnienie naczyń.

Obraz, jaki nam przedstawia doktor lipski, nie jest zbyt czarowny. Narazie jest to jednak tylko czysta teoria i nie powinna nam przeszkadzać cieszyć się świetnym rozwojem naszej młodzieży, choć jest rzeczą stwierdzoną, że **młodzież ta rzeczywiście żyje w tempie rekordowym.**

Na szybkość rozwoju w krajach podzwrotnikowych wpływa przedewszystkiem silne nasświetlenie słoneczne. Lekarz z Lipska twierdzi, że także na rozwój naszej młodzieży przemożny wpływ wywarło słońce. Ciało współczesnej młodzieży są bowiem o wiele, wiele częściej wystawiane na działanie słońca, niż to miało miejsce przed laty. Ongiś zawiązało się niemowlęta w powijaki — **dzisiaj pozwala im się swobodnie kąpać w słonecznym blasku.**

Potem zaczyna się działanie lampy kwarcowej, zabawy na wolnym powietrzu w strojach kąpielowych, które **odsłaniają niemal całe ciało, a poza tem dzieci przebywają stale w jasnych i słonecznych pomieszczeniach.** Wskutek tego ciało nasze korzysta obecnie znacznie więcej ze słońca, niż dawniej. Ponieważ słońce przyspiesza tempo rozwojowe, lekarz lipski przypuszcza, że **właśnie owo silniejsze nasłonecznienie tłumaczy szybszy rozwój naszych dzieci.**

Narazie teoria ta nie została jeszcze potwierdzona przez wymowę faktów. Miejmy nadzieję, że okaże się ona próżnym alarmem i nie pozbawiamy naszych dzieci ożywczego działania promieni.



groza utraty zębów
nie znana jest temu, kto używa stale
PASTY DO ZĘBÓW I WODY DO UST

VADEMECUM

Polecane przez powagi lekarskie świata

Walka o fabrykę fajansu w Chodzieży.

Chodzież. Fabryka fajansu w Chodzieży jest przedmiotem coraz to nowych zatargów. Fabryka ta, będąca własnością przemysłowca poznańskiego Stanisława Mańczaka, została wydzierzawiona spółce, na której czele stanęła gmina miasta Chodzieży. Spółka dzierzawna zobowiązała się udzielić przedsiębiorstwu pożyczki w wysokości 400.000 zł, uruchomić fabrykę i spłacać wierzycieli.

Właściciel fabryki udzielił spółce dzierzawnej żądanych pełnomocnictw, poczynił wymagane zapisy hipoteczne na rzecz spółki i oddał w jej ręce całkowicie fabrykę chodzieską. **Transakcja dokonana została na zlecenie i z inicjatywą nadzoru sądowego.**

Wkrótce po przejęciu fabryki przez spółkę dzierzawna wybuchły w niej strajki i sabotaże. Fabryka raptownie poczęła tracić rynki zagraniczne, a przedewszystkiem rynek holenderski i belgijski wskutek niedotrzymania terminów i dostarczania gorszych wyrobów. Kwota 100

tysięcy złotych, jaką spółka złożyła na potrzeby fabryki w formie pożyczki, rozeszła się na nieproduktywne cele. Upadły również układy z wierzycielami, ponieważ spółka nie dotrzymała zobowiązań co do upłacania wierzycieli. W rezultacie fabryka znalazła się w wyjątkowych trudnościach.

Jak słychać, właściciel fabryki Stanisław Mańczak pociągnął do odpowiedzialności zarówno gminę miasta Chodzieży, jak również wszystkie osoby, wchodzące w skład spółki dzierzawnej, za szkody i straty powstałe w fabryce.

Sprawa fabryki fajansu w Chodzieży budzi coraz większe zainteresowanie w społeczeństwie, tembardziej, że losy kresowego miasteczka najzupełniej związane są z losami fabryki chodzieskiej. **Dzięki tej fabryce dokonane zostało w swoim czasie spolszczenie Chodzieży i jej też zawdzięcza Chodzież swój kilkuletni szczęśliwy rozkwit.**

Z obrad Naczelnictwa Dzielnicy Sokola.

W Grudniadzu odbyło się w szkole im. K. Marcinkowskiego zebranie Naczelnictwa Dzielnicy, któremu przewodniczył p. Bączyński. Po uczczeniu zmarłych wybitnych członków sokolstwa, obszerne sprawozdanie złożył dzielnicowy naczelniczek sokolic Zalewska i naczelnik dzielnicy Bączyński. Ze sprawozdań wynika, że praca sokolstwa w roku ubiegłym była owocna. Szczegółowo omówiono programy kursów dzielnicowych, które odbędą się dla druhen od 7 do 28 lipca br., a dla druhow od 28 lipca do 18 sierpnia br. Kursy odbędą się w borach Tucholskich na posiadłości druha dr. Prais. Program zawodów dzielnicowych ustalono: dnia 28 kwietnia zawody gimnastyczne w Bydgoszczy, 14 lipca zawody pływackie druhen klasy A i B w Tucholi, 28 lipca zawody lekkoatletyczne druhen klasy B w Tucholi i rozgrywki hazeny oraz siatkówki, 4 sierpnia zawody lekkoatletyczne druhow klasy A i B w Tucholi, 11 sierpnia

zawody pływackie klasy A i B druhow i zawody kajakowe w Tucholi, 15 sierpnia zawody w grach sportowych druhow: koszykówka, siatkówka i mecz lekkoatletyczny. Kurs sokoli przeciw okręgowi II w Tucholi.

Wybory uzupełniające dały następujące wyniki: podnaczelnikiem został druha Rogoziński z Torunia, podnaczelniczkami drużyny Sosnowska - Bydgoszcz i Tomaszewska - Toruń, sekretarzem Wawrzynkowski - Grudziądz.

Okręgowy Urząd W. F. i P. W. reprezentował p. por. Czapowski, Miejski Komitet W. F. i P. W. p. Federski, a przewodnictwem dzielnicy p. prezes Tomaszewski z Torunia.

Obrady, które trwały do godziny 16, cechowała sokola zgoda i troska o dalszy świetny rozwój sokolstwa w naszej nadmorskiej dzielnicy, która — jak zaznaczył naczelnik dzielnicy p. Bączyński — pracę i wysiłek swój poświęca narodowi i państwu.

Usiłowane samobójstwo młodej dziewczyny.

Grudziądz, 26. 3. (tel. wł.). Onegdajszej nocy zawezwano samochód straży pożarnej na ul. Marsz. Focha, gdzie miał miejsce tragiczny wypadek. Na ławce przed ogrodem Teatru Miejskiego znaleźli przechodnie wijącą się z bólu dziewczynę, która usiłowała w chwili zupełnej desperacji targnąć się na swe życie. Niestety wypła większą ilość trucizny (kali). Zdawało się, że ratunek będzie już spóźniony. Sa-

mochodem straży pożarnej przewieziono ofiarę tragedii do szpitala miejskiego, gdzie wypompowano natychmiast żołądek. Stan dziewczyny jest w dalszym ciągu poważny. Jak się dowiadujemy, dziewczyna niejaka Wichert, zam. w Koszarach Czarneckiego, wyszła przed kilku dniami ze szpitala i nie mając żadnych środków do życia, usiłowała popełnić samobójstwo.

SŁÓWKO.

— Tylko jedno słówko pani, najdroższa, a będę najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi...
— Balwan!

W ELEGANCKIEJ RESTAURACJI.

— Ależ chłopcze, co ci wpadło do głowy wycierać nos obrusem! Po cóż ci, w takim razie, giupiasie, dał kelner serwetkę!

Wagon wystawowo-propagandowy L. O. P. P. przybył na dworzec gdyniński.

Spuszczenie na wodę nowego statku polskiego „Hel” oraz przyjęcie statku „Puck” dla „Żegluga Polskiej”. Dnia 21. bm. został spuszczonej na wodę w stoczni angielskiej w New Castle statek „Hel”. Dnia 23. bm. po zadowalających próbach został przyjęty od tej samej stoczni statek „Puck”. Statek ten przybędzie do Gdyni po raz pierwszy w przyszłym tygodniu i uruchomiony zostanie niezwłocznie na linii Gdynia — Gdańsk — Rotterdam.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Poz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane 1203

Helanie zakupują banderę. Z ramienia działaczy kaszubskich utworzył się komitet, który zajął się zbieraniem funduszy na zakup bandery dla statku „Hel”. Banderia wykonana zostanie przez rybaczkę kaszubską. Gmina poza kwotą 200 zł na zakup materiału na banderę, ofiaruje dowódcy statku „Hel” artystyczną plakietę.

Skład bławatów i porcelany z przedmieście Gdyni zaraz sprzedam. Przejście ok. 4 000 zł. Czyszn 60 zł. Bez konkurencji, egzystencja zapewniona. Zgł. K. Wierzbowski Gdynia, Skwer Kościuszki 19. (4827)

Zamówienia na DRUKI wszelkiego rodzaju przyjmuje „**DIENNIK BYDGOSKI**” Oddział Gdynia

Kierować się rzeczywistą potrzebą, a nie kalendarzem.

Już prawie od dwóch tygodni wiosenne słońce złości wbrzeże, budząc nietylko przyrodę z zimowego snu, lecz wywabiając też z dusznych murów mieszkań spragnioną słońca i powietrza dżiatwę, zwłaszcza w wieku przedszkolnym.

Roi się tym małym rozradowanym promieniami słońca ludkiem cała promenada nadbrzeżna i Skwer Kościuszki, te dwie jedyne oazy budzącej się zieleni, nad którą czuwa troskliwie oko mamusi lub piastunki.

Dla tej młej gromadki wiosna już istnieje, istnieje ona już i dla dorosłych, mających czas rozkoszować się jej zwiastunami, tylko nie dotarli ci zwiastuni do Komisarjatu Rządu, który urzędowo jeszcze nie stwierdził nadejścia wiosny, wobec czego uważa jeszcze za zbyt wczesne ustawienie ławek w zieleńcach na Skwerze Kościuszki i promenadzie nadmorskiej.

W imieniu tych rzesz spragnionych słońca i powietrza, a nie umiających wnosić należycie umotywowanych i ostemplowanych podań, apelujemy do Komisarjatu Rządu, ażeby zechciał przyjąć do urzędowej wiadomości, że wiosna już nadeszła i polecił ogrodnictwu miejskiemu czy też innej kompetentnej komórce, wystawić na promenadach ławki, aby dżiatwa i opiekunowie mieli gdzie spocząć.

Z GDAŃSKA.

Konfiskują polskie gazety. Prezydent policji gdańskiej zarządził zajęcie „Gazety Gdańskiej” za podawanie faktów teroru, stosowanego przez narodowych socjalistów wobec ludności polskiej.

Skandal. Policja gdańska aresztowała kolejarzy-Polaków Wasielskiego i Deszkiego, którzy przybyli do lokalu celem udekorowania sali na akademię polską. Kolejarze polscy mieli dzisiaj stanąć przed sądem w trybie przyspieszonym, jednak na interwencję komisarza generalnego Rzpłitej zostali uwolnieni.

Dość tego lotrostwa! W miejscowości Neuthau grupa narodowych socjalistów napadła i pobiła do krwi członka zarządu Związku Polaków, Alojzego Petkego. Kolejarze polscy Tysarczyk i Mielczarek napadnięci zostali na ulicy Petershaagen w Gdańsku podczas rozdzielania polskiej gazety wyborczej.



— Gdybym to sobie mógł przypominieć, poco ten supel zrobiłem?

Zjedli inspektora podatkowego

Mięso ludzkie w handlu. — Ekspedycja podejmowana ludzkim mięsem.

ZBrukseli donoszą o niewiarogodnym wprost fakcie handlu i spożycia ludzkiego mięsa wśród ludności tubylczej belgijskiego Konga. Szef administracji belgijskiej, inspektor Bertrand, komunikuje, że na rynku od dłuższego czasu zauważył w sprzedaży mięso, którego smak był słodkowo-mdlawy. Dochodzenia policji belgijskiej, które zmierzają do ustalenia, czy ma się tu do czynienia z ludzkim mięsem, pozostały bez skutku, gdyż wszyscy bronili sprzedawców mięsa. Sprzedawcy znowu tłumaczyli, że kwestionowane mięso jest małpy. Miało to być mięso szympansov, rzekomo wielki przysmak murzynów. Aliści drogą przypadku inspektor Bertrand wpadł na ślad, że murzyni spożywają i handlują mięsem ludzkim. Makabryczna ta wiadomość nie znajduje wprost wiary w świecie cywilizowanym, a jednak tak jest.

Oto przed kilku dniami zgłosił się do inspektora murzyn szczerpu Yambringa, zamieszkały we wsi Budja nad rzeką Itimbri. Murzyn ten doniósł, że syn jego porwany został przez ludzi sąsiadnego szczerpu i zjedzony. Wszczęte energiczne śledztwo wykazało, że faktycznie sprawa przedstawia się tak, jak opisał ją ów murzyn, ale co gorsza, na rynkach wiosek i miast, można kupić ludzkie mięso.

Przy okazji warto wspomnieć, że murzyni Konga belgijskiego. w czasie ruchów w 1932 roku, zjedli inspektora podatkowego Balota. Po stłumieniu ruchów władze poczęły energicznie tępić ludożerstwo. Do osad murzyńskich wysyłano ekspedycje i charakterystyczne, że właśnie jedną z takich ekspedycyj podejmowano ludzkim mięsem.

Sprawa przedstawiała się następująco: Jeden z murzynów płynąc po rzecce na wążem czółnie, zaatakowany został przez krokodyla, który przewrócił czółno i uderzeniem potężnych szczęk, odciął murzynowi nogę. W chwili gdy krokodyl dał nurka, aby pożreć nogę, murzyni wyłowili nieprzytomnego, bez nogi murzyna, zabili, a ciało ugotowali i poczęstowali niem ekspedycję. Członkowie ekspedycji zorientowali się dopiero, jakie jedli mięso, nazajutrz, gdy ujrzeli kości nieboszczyka.

Wysiłki białych urzędników i misjonarzy są bezskuteczne. 11 milionów murzynów, którzy ocierają się o cywilizację europejską, toną w dalszym ciągu w ciemności i dzikości obyczajów. Nie pomagają represje i kary — murzyni uprawiają w dalszym ciągu ludożerstwo. Można nawet powiedzieć, że zjadają się wzajemnie. Bo choć nie jedzą ludzi z własnych szczerpów, chętnie jedzą ziomek z innych szczerpów.

Złodziej w smokingu.

Młoda Norweżka zachloroformowana przez forfancerza.

Zdawałoby się, że oszuści w smokingu, grasujący po modnych dancinгах paryskich, znikli już bezpowrotnie po tyłu aferach i skandalach. Okazuje się jednak, że istnieją jeszcze naiwne kobiety, które pozwalają się wziąć na lep ich urodzie i pochlebstwu.

Taka przykra przygoda wydarzyła się obecnie pewnej młodej i bogatej Norweż-

ce, Jadwidze Anderson, zamieszkałej w Paryżu.

Panna Anderson poznała na wytwornym dancingu paryskim przystojnego forfancerza, który podobał się jej nadzwyczajnie. Po dwóch godzinach tańca młoda Norweżka, zakochana w nieznanym jej bliżej młodzieńcu, zaprosiła go nazajutrz do swojej eleganckiej garso-

Znów trup na torze kolejowym

Gdynia. Prawo serji się sprawdza. W ciągu prawie tygodnia zanotować musimy w Gdyni już trzeci wypadek gwałtownej śmierci. Po samobójstwie emeryta Kublińskiego i młodego kupca Mieczysława Ruxa z Bydgoszczy, znalazł znów śmierć pod kołami pociągu dnia 24. bm. w niedzielę, o godz. 5.40 robotnik 31-letni z Orłowa Morskiego Wojciech Kulwas, którego zwłoki znaleziono na torze kolejowym na wysokości garaży M. T. K.

W miejscu tem mimo wysokiego nasypu i trzech torów leżących na różnym poziomie, ludność zamieszkała w Witominie, lub też zatrudniona przy wykonywanych na tem przed-

mięciu budowach, skraca sobie, wobec braku podjazdów i ramp kolejowych, drogę, przechodząc wprost przez nieochronione tory.

Z tej wydeptanej ścieżki przez tory skorzystał też widocznie nad ranem w niedzielę i Kulwas, przyplacając tą oszczędność drogi własnym życiem.

Nie jest wykluczonem, że powodem śmiertelnego wypadku, mógł też być nietrzeźwy stan Kulwasa, wnioskując z tego, że o tej porze w dzień świąteczny, nie mógł on znajdować się na torze z konieczności.

Prowadzone przez policję śledztwo, niewątpliwie wyjaśni ten zagadkowy wypadek.

Półdniowe obleżenie mieszkania uzbrojonego przestępcy.

Tczew. Posterunek p. p. w Turzy (pow. Tczew) otrzymał z tut. sądu grodzkiego nakaz aresztowania przestępcy robotnika Jana Dzwonkowskiego z Śliwielek, który miał do odcierpienia karę 9-miesięczną więzienia oraz szwagra jego Konrada Cejrowskiego. Prząd. Wolski, chcąc wypełnić otrzymany rozkaz, wysłał do Śliwielek posterunkowych Wantowskiego i Puchowskiego, którym Dzwonkowski, uzbrojony w nóż i inne niebezpieczne narzędzia, stawiał zacięty opór, wobec czego policjanci wezwali do pomocy komendanta swego posterunku w Turzy prząd. Wolskiego oraz policjantów z posterunku p. p. w Gołębiewku.

Dzwonkowski na widok wchodzącego do mieszkania oddziału policyjnego, uzbroiwszy się w nóż, gruby kij oraz całą baterję butelek, wyskoczył z łóżka i stanął na stole, grożąc policjantom zabiciem oraz rzucal pod ich adresem obelżywe słowa jak bandyci, złodzieje i t. p.

Uzbrojeni policjanci przystąpili do szturmowania przestępcy, który w czasie natarcia nożem zranił posterunkowego Znajdka. W czasie obezwładnienia Dzwonkowskiego szwagier jego Konrad Cejrowski rzucił się na prząd. Wolskiego, uderzając go ręką w twarz. Po przełamaniu oporu przestępcy Dzwonkowskiego i szwagra jego Cejrowskiego przewieziono ich do więzienia.

Powyższa sprawa znalazła się w ub. sobotę przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego na sesji wyjazdowej, który pod przewodnictwem prezesa s. o. dr. Jodłowskiego skazał Jana Dzwonkowskiego na łączną karę 1 roku bezwzględnej więzienia, zaś szwagra jego Konrada Cejrowskiego na 4 miesiące bezwzględnej aresztu.

Bombardował policjanta bryłami węgla.

Policjant w obronie własnej wystrzelił z karabinu.

Tczew. Jeden z funkcjonariuszów policyjnych z brygady węglowej przy granicznym komisarjacie p. p. w Tczewie w czasie patrolu na terenie dworca towarowego w Zajączkowie tczewskim zauważył na jednym z wagonów kolejowych złodzieja, zrzucającego na tor węgla. Policjant wezwał złodzieja trzykrotnie do opuszczenia wagonu.

Bezczelny złodziej zamiast zadość uczynić żądaniu stróża bezpieczeństwa, przyczał się w wagonie i począł policjanta bombardować bryłami węgla. Wobec takiego stanu rzeczy po-

niery. Tancerz zjawił się punktualnie. Po półgodzinnem tête à tête w pewnym momencie tancerz wyjął niepostrzeżenie z kieszeni flakonik z chloroformem i przytknął go do nosa swojej przygodnej przyjaciółki. Kiedy panna Anderson po daremnych wysiłkach oporu, zasnęła w końcu, tancerz przetrząsnął spokojnie całe mieszkanie i zabrał klejnoty, wartości 230.000 franków, poczem zniknął niepostrzeżony przez nikogo.

Naiwna Norweżka opowiedziała swą przygodę komisarzowi policji, który wszczął poszukiwania za zręcznym bandytą w smokingu.

Straszna zbrodnia na ulicy Gniezna.

Gniezno, 26. 3. (tel. wł.) W niedzielę rozeszła się wieść po mieście o strasznej zbrodni, której ofiarą padł szofer Alojzy Marzec, zamieszkały przy ulicy Piaski nr. 6. Pomiędzy dozorcą domu Piaski nr. 6 Marcinem Leżałą, a lokatorem Alojzym Marcem powstała sprzeczka o szybę, stłuczoną w podwórzu domu przez synka Marca podczas zabawy z rówieśnikami. Od słów do słów doszło do bójk, przyczem Leżała wyciągnął z kieszeni duży nóż i uderzył nim kilkakrotnie Marca w pierś, co spowodowało przerwanie tętnicy. Marzec posiadał jeszcze tyle siły, aby się udać do swego, na parterze położonego mieszkania, gdzie osunął się na krzesło i po chwili wyzionął ducha. Zawiadomiona o powyższym wypadku policja aresztowała natychmiast zbrodniarza. Marzec osierocił żonę i 2 dzieci.

Pożar hotelu w Chicago.

6 osób spalonych, wiele rannych.

Chicago, (PAT) W jednym z hoteli na przedmieściu Chicago wybuchł groźny pożar, w czasie którego 6 osób zostało zupełnie zwęglonych, a wiele odniosło rany. 17 ciężko rannych odwieziono do szpitala, a 40 udzielono pomocy na miejscu. Katastrofa wydarzyła się nad ranem podczas zabawy. Pałace się firanki i tapety spadły na 80 bawiących się gości, którzy w panice rzucili się do wyjścia.

Straszliwe wybuchy w składzie amunicji w Charbinie.

Charbin, (PAT.) Całe miasto zostało wstrząśnięte dzisiaj rano szeregami wybuchów, które następowały po sobie w krótkich odstępach czasu w składzie amunicji, znajdującym się na przedmieściu Gondatjewka. W licznych domach w promieniu 6 mil zawalili się sufity i wypadły szyby w oknach. Tysiące mieszkańców ratowały się ucieczką poza linję zasięgu wybuchających pocisków. Straż ogniowa nie mogła dać sobie rady z opanowaniem sytuacji.

Miejsce katastrofy otoczone zostało kordonem wojska. Przyczyna katastrofy nie została ustalona. Liczba ofiar w ludziach nie jest dotychczas znana. Wybuchy powtarzają się w dalszym ciągu. Wojsko usiłuje zapobiec katastrofie w składzie wielkich pocisków.

TO SIĘ NAZYWA SPOKÓJ.

— Ale teraz, Marjo, mam tego wszystkiego dosyć. Opuuszczam Cię i już więcej nie wrócę.

— Dobrze, Mundziu, tylko na odchodem powiedz kucharce, by gotowała dla jednej osoby mniej.

Widocznie jest to fragment z innej strony lub kolumny, zawierający fragmenty tekstu, który nie jest w pełni czytelny.

Reklama — dźwignią rozwoju gospodarczego.

Istnieje mylne przekonanie, że rozwój wytwórczości i handlu jest związany z zaspokajaniem potrzeb. Gdyby tak było, nie wyszlibyśmy poza zakres gospodarki domowej i poza prymitywizm epoki kamienia niegładzonego.

Cechą charakterystyczną psychologii ludzkiej jest naśladowanie. Człowiek bardzo rzadko ma wyobraźnię nowej nieznannej potrzeby, natomiast odczuwa bardzo silnie chęć naśladowania. Murzyn afrykański dokąd nie zobaczył szklanych paciorków, dokąd ich istnienie było dla niego najzupełniej obojętne. Ale gdy przedsiębiorczy kupiec biały mu je pokazał, zmusił go w konsekwencji do tak daleko idących przemian, jak przejście do pracy najemnej na faktorjach, aby tylko móc zdobyć wytwory przemysłu europejskiego.

Na olbrzymią skalę podobne przemiany zachodzą wśród naszych społeczeństw. Nowe gałęzie przemysłu powstają jak wyczarowane, gdy ich wytwory spodobają się tłumom, gdy zaspokoja nowe stworzone w tym celu potrzeby. Nie kupujemy np. gramofonu w tym celu, aby zaspokoić potrzebę muzyki — gdyż przed jego wynalazkiem radziliśmy sobie doskonale szeroko kultywowaną nauką gry na różnych instrumentach — tylko dlatego, że gramofon stworzył potrzebę łatwej, mechanicznej muzyki. Podobnie się ma rzecz z samochodem, radjem, czy modnym krawatem, które pojawieniem swym na rynku same stwarzają odnośne potrzeby i następnie je zaspokajają.

Aby jednak stworzyć potrzebę, trzeba ludzi przekonać, trzeba jak to czyni biały eksplorator kolonii potrasnąć pętkiem kolorowych paciorków przed oczyma zdumionego i zachwyconego murzy-
na. Inaczej mówiąc trzeba zareklamować towar, trzeba wmówić, trzeba zachwycić i stworzyć pożądanie tak silne, aby przyszły odbiorca był gotów nawet do dużych ofiar na rzecz zaspokojenia tej narzuconej mu potrzeby.

Wspaniały rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec, to rozwój olbrzymiej reklamy, przemysłowej starannie, docierającej wszędzie do wszystkich ze wszelkimi aż do samochodu i willi do montowania w

ciągu paru dni. Jakie cuda potrafi ona zdziałać o tem mogą świadczyć tysiączne obserwacje poczynione w Ameryce. Zdarzyło się już wiele razy, że silna reklama dla elektrycznych pralek zmniejszała w jakimś okręgu sprzedaż konfekcji damskiej, lub rozprzeźnienie się radja oddziaływało ujemnie na frekwencje w kinach, że narzucone społeczeństwu hasło „każda rodzina — jeden samochód“ wytrzymało nawet cioty obojętne przesilenia gospodarczego i ty-

siące innych przykładów, świadczących, że nowoczesny człowiek staje się niemal niewolnikiem reklamy, która potrafi mu literalnie wszystko wmówić, do wszystkiego przyzwyczała i nawet, co trudniejsze zpowrotem odzwyczała.

Trzeba niestety stwierdzić, że w naszym kraju, zapóźnionym potężnie pod względem gospodarczym, reklama jest w wielu wypadkach w powijakach i że to właśnie jest również jedną z przyczyn, dlaczego nie możemy się wznieść

na wyższy poziom organizacyjny naszego gospodarstwa narodowego.

„Dziennik Bydgoski“ w trosce o wypełnienie tej luki postanowił urządzać konkurs dla okien reklamowych. Jest to dziedzina reklamy najstarsza, dla kupca stosunkowo najtańsza i posiadająca ogromną możliwość przekonywania klienta swą bezpośredniością. Tak jednak jak we wszystkich dziedzinach trzeba i tutaj kroczyć za postępem i utrzymywać ścisły kontakt z gustami i wymogami ostatecznymi naszych czasów. Inaczej kontaktu między kupcem i klientem stworzyć się nie da. Sądymy więc, że nasz konkurs wywoła szerokie zainteresowanie w naszym mieście. Musimy się borykać z kryzysem i iść po linii wyzyskania naszych możliwości. Taki cel nam przyswieca!!!

Młg. Alojzy Frankowski.

Konwersja długów rolniczych w bankach.

Ulgi w zakresie kredytu krótkoterminowego na rynku zorganizowanym.

Kiedy nie wolno zawrzeć układu?

Z drugiej strony, celem ochrony Kapitałów Skarbu Państwa ustawa zawiera postanowienia, że w pewnych przypadkach bankom nie wolno zawrzeć układu. I tak wymieniliśmy już, że nie wolno zawrzeć układu, o ile dłużnik nie odpowiada zasadniczym warunkom. Punkt 5 i 6 tych warunków naprowadzają nas na to, że nie wolno zawrzeć układu jeśli:

1) dług jest zbyt mały.

Takim jest zadłużenie w danej instytucji kredytowej przy gospodarstwach grupy A. do 1000 zł, przy gospodarstwach grupy B. do 1000 zł.

I dalej nie wolno zawrzeć bankom układu jeśli:

1) posiadacz gospodarstwa grupy B. nie może dać odpowiedniego zabezpieczenia, a tem mogą być hipoteki zapisane w granicach do 75% szacunku lub papiery wartościowe do 85% ich nominalnej wartości, albo też inne zabezpieczenia, uznane uchwałą Rady Banku Akceptacyjnego za dostateczne.

2) zadłużenie gospodarstwa grupy C. przenosi 50% jego szacunku.

Termin zawarcia układów.

Wprowadzając obowiązek zawarcia układów musiało rozporządzenie oznaczyć termin do wykonania tego obowiązku. Postanawia przeto, że układy z posiadaczami grupy A. i B. winny być zawarte do dnia 31. 12. 1935 r. W styczniu i lutym 1936 r. banki będą musiały przedstawić Bankowi Akceptacyjnemu wykazy dłużników, z którymi układów nie zawarto i podać przyczyny niezawarcia.

Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że przewleczenie sprawy do tak odległych okresów mogłoby niejednego rolnika, zwłaszcza z równoczesnym prowadzeniem egzekucji, doprowadzić do ruiny i w próżni zawiesić postanowienia o obowiązku zawierania układów.

Z tych względów rozporządzenie wprowadziło jednoszczegółowe postępowanie. Mianowicie w przypadkach, gdy na instytucji wierzycielskiej ciąży obowiązek zawarcia układu i układ nie dochodzi do skutku z winy tej instytucji,

to dłużnik może odwołać się do komitetu konwersyjnego, działającego przy Banku Akceptacyjnym, który, wzywając w pierw bank do zawarcia układu, po bezskutecznym upływie terminu, rozłoży dłużnikowi spłaty długu na 28 rat płatnych 1. 4. i 1. 10. każdego roku od 1. 4. 1935 r. począwszy. Ażeby wniosek dłużnika skierowany do komitetu konwersyjnego zabezpieczyć, w szczególności obronić go przed egzekucją banku — może przewodniczący urzędu rozjemczego zawiesić postępowanie egzekucyjne. Wniosek o zawieszenie egzekucji rozpatruje się w trybie przyspieszonym.

Do komitetu konwersyjnego może odwołać się także instytucja wierzycielska celem stwierdzenia, że układ nie dochodzi do skutku z winy dłużnika. Uznając słuszność takiego odwołania — komitet uchylać będzie postanowienia urzędów rozjemczych, zawieszając egzekucję i dozwoli bankowi na zaspokojenie swej wierzytelności.

Forma i treść układu.

Układ konwersyjny pomiędzy instytucją wierzycielską, a dłużnikiem winien być zawarty na piśmie. Podlega on, po przyjęciu przez strony, zatwierdzeniu przez komitet konwersyjny, do którego musi być w tym celu przez instytucję wierzycielską przesłany.

Treść układów różnie przedstawia się w odniesieniu do każdej kategorii gospodarstw wiejskich.

A) Z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A. układ zawarty zostanie tej treści, że spłata długu zostaje rozłożona na 14 lat. Odsetki od długów przez pierwsze dwa lata obowiązywania układu obniża się na 4½%, a w późniejszych latach stopę ustalać będzie minister skarbu. Odsetki te płatne będą w ratach półrocznych zgóry, a kapitał spłacony będzie w ratach półrocznych zdołu i to w ten sposób, że w pierwszym roku ulega spłacie 2% kapitału, a w następnych 3%, 5% i 10%;

B) Z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy B. układ zawarty zostanie na 10 lat i przy innych warunkach wymienionych, kapitał ulegać będzie spłacie również w ratach wzrastających.

C) Z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy C. układy zawierane będą na okres 10 lat. Oprocentowanie nie może przewyższać 7%. Terminy dokonywania spłat kapitału są takie same, lecz inna jest skala.

D) Z dzierżawcami układ zawarty będzie na okres trwania dzierżawy, ale nie krócej niż 5 lat, a nie dłużej niż na 10 lat. Sposób spłaty długu określi Bank Akceptacyjny, który może też zgodzić się na skrócenie 5-letniego okresu.

(Dokończenie nastąpi).

Tadeusz Zimniak.

Poważna niżka cen zboża.

Państwowe Zakłady Zbożowe wstrzymały interwencyjny zakup żyta.

Od tygodnia Państwowe Zakłady Zbożowe wstrzymały interwencyjny zakup żyta. Jest to już druga przerwa w ciągłości zakupów jaka następuje w bieżącym roku gospodarczym. Przerwa ta nastąpiła w momencie najmniej odpowiednim, gdyż w okresie wzmogłej podaży oraz w czasie kiedy rolnictwo najbardziej potrzebuje pieniędzy. Nadszedł właśnie okres zasiewów wiosennych. Rolnicy przygotowali swoje ostatnie partie żyta do sprzedaży aby za uzyskane pieniądze nabyć potrzebne nasiona i zboża siewne oraz nawozy sztuczne. Ponadto przypada w końcu marca termin płatności różnych zobowiązań za pierwszy kwartał jak również dalsza rata pożyczki rejestrowej pobranej pod zastaw zboża. Wstrzymanie zakupów interwencyjnych uniemożliwi rolnikom wywiązania się z tych obowiązków.

Tęgo rodzaju nagłe zarządzenia wprowadzają tak w rolnictwie jak i w handlu zbożowym dezorientację i przynoszą obydwojom poważne straty.

Przyczyną tak nagłego wstrzymania zakupów żyta jest według wszelkiego prawdopodobieństwa fakt braku magazynów i wyczerpania się funduszy na dalsze prowadzenie interwencji. P. Z. P. Z. trzymały się wytrwale przez kilka miesięcy i zdejmowały całą nadwyżkę żyta jaka się na rynku krajowym pojawiła. Wiemy jednak, że P. Z. P. Z. nie dysponują wielką ilością własnych magazynów w których mogłyby pomieścić całą skupowaną nadwyżkę żyta i dlatego muszą uciekać się do wynajmowania dużej ilości magazynów prywatnych. Gdzie tylko istnieje odpowiedni spichrz czy magazyn nadający się na skład zboża został przez P. Z. P. Z. wynajęty i zapelniony żytem. Cały kapitał przeznaczony na interwencję został w ten sposób ulokowany w życie i na pewien czas unieruchomiony. In-

terwencja mogłaby iść dalszym torem gdyby w miarę przyrostu podaży wytworzył się równocześnie odpływ zboża czy to na pokrycie konsumpcji wewnętrznej czy też na eksport. Niestety tak nie jest, gdyż żyta przybywa na magazynach coraz więcej, pieniądze się wyczerpują a na eksport nie narazie nie wychodzi.

Błąd leży niewątpliwie w tem, że nasze możliwości eksportowe nie zostały w odpowiednim czasie należycie wykorzystane. Był okres w miesiącach poźniejszych, kiedy cały świat ogarnęła psychoza zwyżki cen zboża i kiedy niemal wszystkie giełdy nastawiły swoje notowania cen na dużą hausse a spekulanci chętniej kupowali aniżeli sprzedawali zboże. Naszemu polskiemu eksportowi żyta t. j. Państwowym Zakładom Zbożowym udzieliła się również ta psychoza i licząc na zwyżkę cen nie sprzedały takich ilości jakie można było wówczas z łatwością ulokować. Wprawdzie Pezety sprzedały wówczas większą partję żyta, ale jak się okazuje, niedostatecznie dużą, aby usunąć naszą nadwyżkę. Nawet późniejsza sprzedaż stu tysięcy ton żyta do Niemiec nie wystarczała jeszcze, aby uwolnić nasz rynek od ciężących nadwyżek. Zresztą niefelkko nasze P. Z. P. Z. miały takie nastawienie, gdyż w tym czasie niemal wszyscy liczyli się ze zwyżką cen i niestety wszyscy począwszy od rolnika a skończywszy na najpoważniejszym eksporterze zostali zawiedzeni.

W chwili obecnej trudno jest przewidzieć jakie są jeszcze możliwości eksportowe do zrealizowania, pewnym jednak jest, że ten zapas żyta jaki znajduje się obecnie na magazynach P. Z. P. Z. musi być niebawem z kraju wywieziony aby stworzyć znów jak najprędzej miejsce i fundusze na dalsze kontynuowanie zakupów interwencyjnych. Niewątpliwie nad zagadnieniem tem głowią się P. Z. P. Z. i szukają odpowied-

nych rynków zbytu dla naszego żyta. Sprawa ta winna jednak znaleźć załatwienie jak najprędzej choćby nawet kosztem pewnych ofiar poniesionych przez nasz organ interwencyjny, gdyż każdy dzień zwłoki przynosi nowe i niepowetowane straty naszemu rolnictwu, kupiectwu i całemu systemowi gospodarstwu. Nie upłynął jeszcze tydzień od zaprzestania zakupów przez Pezety a już ceny żyta spadły o 2 zł na 100 kg. Jest to ogromna niżka nie notowana oddawna na naszym rynku i co gorsza nie jest to jeszcze koniec niżki. Powstaje poważne zagadnienie co będzie dalej i na jakim poziomie zdołają się ceny zatrzymać jeżeli interwencja nie nastąpi w porę? Nietylko ceny żyta uległy niżce, gdyż wstrzymanie interwencji wywołało zrozumiałą panikę tak, że robi się ogólna depresja która odbiła się ujemnie na cenach wszystkich innych ziemiopłodów. Wszyscy z niecierpliwością oczekują jak się rozwinie sprawa w najbliższych dniach i wskutek tego wstrzymują się od dokonywania transakcji, co uwidacznia się w znacznym zmniejszeniu obrotach giełdowych.

Należy mieć nadzieję, że rolnicy i kupcy będą w dalszym ciągu ograniczali podaż aby nie wywoływać większej paniki i nie powodować tem dalszej obniżki cen. Nasze sfery gospodarcze i rolnicze winne podjąć jak najenergiczniejsze starania o śpieszne przywrócenie zakupów interwencyjnych które winne być podjęte niebawem i to na podstawie cen nie niższych od tych jakie płacono przed zaprzestaniem zakupów.

Sprawa wymaga śpiesznego i zdecydowanego załatwienia, gdyż kwestja utrzymania cen artykułów rolnych nie jest tylko sprawą rolnika, ale dotyczy całego naszego życia gospodarczego które jest oparte na sile nabywczej naszego rolnictwa.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

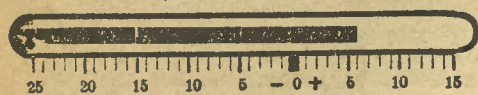
Dziś: Dyzmy, Ludgera.
Jutro: Jana Damascońskiego.
Wschód słońca o godzinie 5.51.
Zachód słońca o godzinie 18.21.

Stan pogody

Chmurno z większymi przejaśnieniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mgliście. Lekkie ocieplenie. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 25—31 marca br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 301.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wwnożyca książki również na prowincję.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apoloniusza Kędzierskiego i kopij Jana Zatuśki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś, we wtorek „GOLGOTA” Rosłana. Rewelacyjny Balet Parnella wystąpi nieodwołalnie ostatni raz w środę, dnia 27. bm. we własnych dekoracjach i przepięknych kostiumach. Parnell zorganizował i wystawił balet, który jadąc na występy zagranicę, przysporzy nam sławy w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Londynie, Rzymie, Madrycie, Zurychu, Brukseli, Amsterdamie, Pradze, Kopenhadze i t. d. Sam układ programu technicznie polskość. Każdy z poszczególnych numerów to arcydzieło kompozycji i techniki tanecznej. Wrażenie, jakiego doznaje się na tych popisach tanecznych trudno opisać, trzeba je samemu przeżyć. Dość powiedzieć, że widz znajduje się pod czarem taneczek i tancerzy. Pozostałe bilety w kasie teatru po cenach operetkowych. Znizki ważne.

W sobotę premiera operetki Falla „RÓŻE Z FLORYDY” w opracowaniu muzycznym Kornolda. W głównych partjach pp.: Fontanówna, Morozowiczowa, Nochowicz, Dowmunt, Folański, Iwański, Lochman, Rewkowski i Rychter. Reżyserował M. Dowmunt, przy pulpicie kapelm. Kuczera.

„GOLGOTA” po cenach znacznie niższych daną będzie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. Bilety są już w rozprzedaży.

Srebrne gody. W środę 27 bm. obchodzą srebrne gody małżeńskie Józef Ratecki wraz z żoną Stanisławą z d. Szulz. Jubilat jest długoletnim członkiem Tow. Robotników Kat. przy kościele św. Trójcy, gdzie ichą swą współpracą zjednał sobie szczerze uznanie członków. Jako dzielny rzemieślnik jest członkiem Cechu Rymarzy, Związku Inwalidów a także abonentem „Dziennika Bydgoskiego” już od 1920 r. Zaczynam jubilatów składamy serdeczne życzenia na dalszej drodze życia. Msza św. na intencję odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 8.30 w kościele św. Trójcy

— Pełny tekst nowo uchwalonej Konstytucji podamy po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej w „Dzienniku Ustaw”.

— Zamiast wieńca na trumnę śp. redaktora Stanisława Brandowskiego złożył Syndykat Dziennikarzy Pomorskich zgodnie z życzeniem Zmarłego do dyspozycji ks. kanonika Schulza 15 zł na najbiedniejszych miasta naszego.

— Rekolekcje dla mężczyzn w kościele św. Trójcy rozpoczyna się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 19-tej. Codziennie będą dwie nauki, pierwsza o godz. 19, następnie krótkie nabożeństwo i druga nauka. Droga krzyżowa odprawi się w środę, czwartek i piątek o godz. 18. Zakończenie rekolekcji i generalna Komunia św. w niedzielę, 31 bm. na Mszy św. o godz. 6.45. Nauki wygłaszać będzie zasłużony misionarz ks. dr. Moska, proboszcz parafii św. Winc. a Paulo.



Wiosenne kwiecie na targu.

Rzeźnicy bydgoscy w walce o byt. Konkurencja sklepów bekonowych zagraża istnieniu samodzielnych warsztatów.

Hala targowa opustoszała, gmina traci dziesiątki tysięcy złotych.

(n). Jeszcze nigdy duża sala konferencyjna w Rzeźni Miejskiej nie widziała takiej wielkiej rzeszy zgromadzonych rzeźników, jak ubiegłej niedzieli. Na zaproszenie zarządu polskiego cechu rzeźniczo-wędliniarskiego przybyli na zebranie informacyjnie wszyscy tutejsi samodzielnicy rzeźnicy w liczbie 200, bez względu na przynależność organizacyjną. Zebranie cieszyło się poparciem Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła, którego prezes p. Mrugański niejako patronował obradom. Nie omieszkał również przybyć przedstawiciele wszystkich klubów radzieckich, a mianowicie z ramienia Chuz. Zjednoczenia Gospodarczego pp. radni Kurdejski i red. Bigoński, z Bloku Narodowego r. Robakowski, ze sanacji prezes klubu r. Jaworski. Władzę przemysłową reprezentował dyr. Weber, prasę polską jedynie „Dziennik Bydgoski”.

Zebranie było dobrze przygotowane. Nie było zbytecznego gadulstwa ani przysłowio-

produkcja tutejszej bekoniarzy rzeczywiście szła na eksport i wspomniana spółka akcyjna (Drews, Eisert i inni) nie zajmowała się bezpośrednio zbytem swoich produktów na rynku wewnętrznym, nikt przeciw umowie nie protestował. Tymczasem sytuacja się zmieniła. Bekoniarnia rzuca towar z taniego i masowego uboju na rynek wewnętrzny, doprowadzając do ruiny tutejszych mistrzów rzeźniczych, którzy za ubój świni łącznie z podatkiem płacić muszą 8,70 zł. Rzeźnicy osobno płacą za korzystanie z chłodni, co bekoniarz ma zadarmo. Jest to

KRYCZĄCA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

Błędne jest mniemanie zarządu miejskiego, że z masowego uboju bekoniarzy gmina ma korzyści. Wręcz przeciwnie. Znacznie większe korzyści dają gminie majstrowie rzeźnicy, płacąc „słono” za ubój i osobno za wodę, siłę i światło. Dochodzą do tego po-

stron, t. j. dla przekupniów i dla gminy są kolosalne. Przed rozpoczęciem nieśtychanej walki konkurencyjnej przez bekoniarzy, jatki dawały magistratowi miesięcznie 3.031 zł, obecnie zaś dają ledwie 1273 zł, co stanowi roczny ubytek 21.000 zł z samych czynszów, nie licząc dalszych niedoborów.

Po krótkiej dyskusji przyjęto jednomyślnie opracowaną przez sekretarza Cechu p. Idzikowskiego dłuższą rezolucję, w której uwzględniono wszystkie poruszone postulaty.

Od władz miarodajnych żądają rzeźnicy poza tem zakazu przywozu odpadków bekonowych z innych miast, jak Nakła, Chojnic i t. d., gdyż potrzeby rynku miejscowego w dostatecznej mierze zaspokaja miejscowa bekoniarz. Tudzież wskazaniem jest otwarcie targowicy bydła i ustalenie dni stałych targów żywcą. Producentom należy pójść jak najdalej na rękę przez obniżkę o-

ZNAKOMITA ODŻYWKĄ DLA CERY PUDER ABARID

wego „młócenia słomy”. Podział referatów i tematów był trafny. Nowowyzbrany zarząd cechu rzeźniczo-wędliniarskiego z p. Wolniewiczem na czele zdał egzamin „summa cum laude” (z najwyższą pochwałą).

W OBRONIE ZAGROŻONYCH WARSZTATÓW PRACY.

Zebranie dzisiejsze — powiedział p. Wolniewicz — zwołano w chwili, w której coraz głośniejsze są o konieczności obrony warsztatów rzemieślniczych. Przed trzema tygodniami odbył się w Warszawie zjazd, na którym minister przemysłu i handlu p. Rajchman wyraził najwyższe uznanie dla rzemiosła; powiedział między innymi, że rzemiosło okazało się organizmem na przesilenie najbardziej odpornym. Podczas kiedy rolnictwo i wielki przemysł wyciągały ręce po pomoc rządu, rzemiosło w twardej walce ostało się o własnych siłach. Dlatego też rząd zamierza na rzemiosło większą niż dotąd zwrócić uwagę.

Ale jest i inny głos... Jak czytaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim” na zjeździe Związku Mjast Polskich ma być powzięta uchwała, wzywająca zarządy miast, aby w większym niż dotąd stopniu zapiekowały się warsztatami rzemieślniczymi, ułatwiając im egzystencję.

Tymczasem w Bydgoszczy dzieje się przeciwnie. Władze samorządowe będą musiały zawrócić z błędnej drogi fortytowania jednostek z krzywdą ogółu.

Większość sklepów rzeźniczych na skutek konkurencji

SKLEPÓW BEKONOWYCH

zaledwie vegetują. Bekoniarze, na skutek ulg w opłatach ubojowych i t. p. mogą rzucać na rynek mięso po cenach, po jakich rzeźnik nawet w zakupie hurtowym nabyć go nie może.

Sprawa ta była już przedmiotem obrad bydgoskiej Rady Miejskiej. Do sprawy tej trzeba powrócić.

„BACON-EXPORT” Gniezno zawarł z gminą umowę, w myśl której może korzystać z wszystkich urządzeń Rzeźni Miejskiej dla przygotowania bekonów na eksport, płacąc 3 zł od ubitej sztuki. Dopoki

datki samorządowe i większe zatrudnienie pracowników.

Czas, ojcowie miasta, zrewidować umowę zawartą z firmą „Bacon-Export”. Za ubój dla rynku wewnętrznego niech płacą równo z drugim!

Rzeczowe swe wywody, pozbawione cech demagogii, zakończył p. Wolniewicz rozumnym apelem: Nie walczmy z „Bacon-Exportem” jako warsztatem pracy, ale walczmy o równe warunki. Jeżeli p. prezydent miasta stoi na stanowisku, że bekoniarzy opłat ubojowych podwyższać nie może, należentarniejsza zasada sprawiedliwości wymaga, aby taryfę ubojową dla wszystkich obniżono.

Jeżeli zarząd miasta nie przychylił się do stanowiska rzemiosła, rzemiosło będzie zmuszone zapukać do rządu, jako władzy nadzorczą samorządu.

TYLKO 5% ZYSKU!

Następny referat, p. Gutkowskiego, dotyczył kalkulacji cen. Sytuacja tak się pogorszyła, że obecnie rzeźnicy zarabiają za ledwie 5% procent od ceny brutto i w części części nawet nie pokrywają kosztów handlowych.

Pan Gutkowski, członek zarządu głównego Związku cechów rzeźniczo-wędliniarskich w Poznaniu, poruszył również sprawę nieśtychanej wyzysku uprawianego przez kartel flaczarzy i nieuczciwe manipulacje handlarzy skór, którzy pozwalają na to, że

DOBRE KRAJOWE SKÓRY GNIAJĄ, A OBCE SIĘ SPROWADZA.

Sprawy te szerzej omówimy przy nadarżającej się sposobności.

Dalsze referaty na zebraniu ogólnym wygłosili: p. Klonowski — o przywozie mięsa podejrzanego ze wsi do miasta, p. Idzikowski — o konieczności ożywienia targów bydłychych i p. Tepper — o obniżce cen gazu i elektryki, skarżąc się, że taryfa jeszcze jest za wysoka i winna ulec rewizji.

Pan Mrugański cyframi z budżetu miejskiego udowodnił

NĘDZĘ DZIERŻAWCÓW JATEK

w miejskiej Hali Targowej. Straty dla obu

płat targowych oraz stojących.

Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań radzieckich jak również redakcja „Dziennika Bydgoskiego” obiecali poprzeć rzemiosło w uciążliwej walce o byt.

Dodatek do podatków państwowych podwyższony będzie od 1 kwietnia br.

Jak się dowiadujemy, ustawa o podwyższeniu dodatku do niektórych państwowych podatków bezpośrednich i podatku spadkowego oraz od darowizn, rozpatrywana obecnie w ciałach ustawodawczych wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia br. Od tej daty za tem pobierany będzie dodatek w wysokości 15%, a nie 10%, jak dotychczas.

W interesie zatem płatników leży, aby wszelkie wpłaty na poczet należnych podatków uskutecznił jeszcze w miesiącu marcu br. tj. gdy obowiązuje przy wpłatach tylko 10% dodatek.

— Kilka najstarszych topoli nad starym kanałem w pobliżu drugiej śluzy zostało niepotrzebnie ściętych. Władze porządku publicznego, obawiając się, że drzewa te jako już zbyt stare lub spróchniałe, mogłyby w czasie burzy spaść i narobić wielkiej szkody — zgodziły się na ich usunięcie. Drzewa liczące przeszło sto lat, okazały się wewnątrz zdrowymi. Niemiecka prasa narzeka, że pozbawiono Bydgoszcz „pamiętek” z okresu panowania ich Wielkiego Fryderyka i przypomina z leką w oku jak to król Fryderyk Wilhelm III, zachwycał się promenadą nad kanałem. Są to legendy. Wielki Fryderyk zbudował wprawdzie kanał bydgoski, lecz promenadę założył — Polacy za czasów W. Księstwa Warszawskiego. Ale to nie najważniejsze, starych drzew naprawdę szkoda!

— Koło Śpiewackie Kolejarzy „Hasło” Bydgoszcz śpiewa w środę, 27. bm. o godz. 18 do rozgłośni radiowej w Toruniu. Chórem dyryguje p. L. Jaworski.

Z cyklu: **Życie prowincji w reportażach „Dziennika Bydgoskiego”.**

Wołamy o pomoc dla Nakła!

Posiew czerwonej zarazy wśród mas bezrobotnych.

Kulisy wielkiej defraudacji ujawnionej w nakielskiej Ubezpieczalni Społecznej.

W pierwszej części reportażu nakielskiego starałem się oddać możliwie najwierniej treść rozmowy, odbytej z czcigodnym proboszczem tamtejszej parafii ks. Ignacym Geppertem. W reportażu tym uwzględniłem szerzej zagadnienia aktualne, zachowując materiał historyczny do specjalnego reportażu.

Reportaż historyczny omawiający wszechstronnie bogate dzieje Nakła i ziemi nakielskiej, będzie trzecim z kolei artykułem, poświęconym stolicy Krajny. Natomiast w dzisiejszym reportażu w dalszym ciągu omawiamy aktualne i żywotne zagadnienia nakielskie, naświetlone w udzielonym mi wywiadzie przez wódcę grodu nadnoteckiego, pana burmistrza Teodora Bobowskiego.

Dziennikarz na stołcu burmistrzowskim.

P. Teodor Bobowski, piastujący od lipca 1923 roku, a więc blisko 12 lat urząd wódcy miasta Nakła, był przedtem burmistrzem w Wąbrzeźnie. Z zawodu dziennikarz, był naczelnym redaktorem poznańskiego „Kupca”, rozpoczął swoją karierę dziennikarską jako założyciel i wydawca „Gazety Kościuskiej”, a gdy oddał ją w ręce specjalnie utworzonego konsorcjum, sam założył drukarnię w zgermanizowanym, lecz handlowo podówczas ruchliwym Lesznie. Tam przez pewien czas wydawał „Głos Leszczyński”, a gdy wraza przemoc germańska nie pozwoliła mu na intensywniejszą działalność — przeniósł się do Poznania. Również w Poznaniu był p. Teodor Bobowski właścicielem drukarni, lecz, na skutek niepowodzeń, zmuszony był ją wkrótce oddać w inne ręce i sam objąć posadę naczelnego redaktora „Kupca”, wydawanego przez p. Gustowskiego. W numerze jubileuszowym „Kupca” poświęcił wydawca swemu byłemu długoletniemu redaktorowi dłuższy artykuł, pisząc m. in.: „Wielki patriota, umiał wlać w pismo ducha patriotyzmu, krzewiąc szczytną ideę samobronnej walki z bakatyzmem i butą pruską, stojących naocześnie u szczytu swych prześladowczych dążeń przeciwko wszystkiemu co polskie.”

Socjaliści żerują na nędzy bezrobotnych.

W odbytej rozmowie, którą postaram się poniżej zrekonstruować, p. burmistrz Bobowski ograniczył się wyłącznie do spraw związanych z jego urzędem.

— Miasto nasze — mówił p. burmistrz — liczy dziś 10.600 mieszkańców, z których 9.700 przypada na Polaków, a około 900 na Niemców. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba również 8 rodzin żydowskich, używających w domu języka niemieckiego. Według zawodu podzielić można mieszkańców Nakła na klasę robotniczą (około 7.000 osób), mieszczańsko-kupiecką (około 1.000 osób) oraz urzędniczą i rzemieślniczą (około 2.600 osób). Stąd też pochodzi, że w Radzie Miejskiej na 24 radnych zasiada 10 robotników, 6 urzędników, 5 kupców, 2 rzemieślników i tylko 1 rolnik. Jeżeli chodzi o przynależność partyjną, 8 radnych zaszerogować należy do BBWR, 6 radnych do PPS, 5 do N. D. i 4 do NPR. Ponadto w Radzie Miejskiej zasiada jeden Niemiec. Jak redaktor widzi, Nakło jest jedynym miastem w województwach zachodnich, które w Radzie Miejskiej wykazuje aż 6 członków Polskiej Partii Socjalistycznej. Ten „czerwony nastroj” w Nakle ma swoje oczywiste źródło w nadmiernej liczbie bezrobotnych. Agitatorzy lewicowi wykorzystują sytuację i w mętnej wodzie łowią ryby. A wiadomo, że bezrobotnych zawsze zaliczać trzeba do ludzi niezadowolonych, dających postuch hasłom narzuconych wodzów głoszonego szumnie i nieodpowiedzialnie. Bo przecież nie prostszego, jak obiecywać złote góry z cudzej kieszeni, a nie dać nic z własnej, zawyżają próżnię.

— Z wywodów pana burmistrza wynika, że bezrobocie jest istotnie największą bolączką Nakła.

— Tak jest. Wzrost bezrobocia jest dla naszego miasta ciężką plagą i przyczynia się do powszechnego zubożenia. Bezrobotni nie tylko do kasy miejskiej nie wnoszą grosza podatku, lecz wymagają bezustannej pomocy. Prócz tego kupiec i rzemieślnik od bezrobotnego nie nie zarobi a naodwrot dzielić się musi zarobkiem własnym z tymi, co żyją w niedostatku i nędzy. A proszę zważyć, że w Nakle samem pozostaje bez pracy około 1100 żywcielei rodzin. Każda taka rodzina liczy conajmniej cztery osoby, czyli że około 4.500 osób znajduje się na łaśce losu, bez grosza, bez chleba i prawie bez jutra. Bo niema w najbliższej przyszłości widoków zatrudnienia tych ludzi, zdolnych do pracy, a tylko z konieczności próbujących. Prawie jedną trzecią swego bu-

dżetu obraca miasto na t. zw. opiekę społeczną. W cyfrach wygląda to tak, że przy budżecie 400.000 zł opieka społeczna pochłania około 12.000 złotych. Ile to pożytecznych i pięknych rzeczy można stworzyć w Nakle za tę pieniądze. W dodatku kwota 120.000 rocznie w stosunku do ilości głodujących osób jest niewystarczająca, gdyż rozłożona na 1.000 rodzin daje jednej rodzinie zaledwie 120 zł rocznie.

— A jak przedstawia się sytuacja w przemyśle?

— Bądźmy szczerzy, panie redaktorze. Jest źle. Doniedawna jeszcze wielki przemysł był w Nakle bardzo żywoty. Dziś tartaki opustoszały, jedyna na powiat warszyska fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza w Nakle zgłosiła upadłość i stoi bezczynna, jedyny polski w powiecie browar akcyjny S. Hermana w Nakle od niedawna również został zamknięty, a fabryka narzędzi stolarskich Wardzińskiego, która rokowała wielką przyszłość, walczy z trudnościami finansowymi i ledwo dyszy. Jeżeli jednak spojrzymy na całokształt pracy polskiej od czasu przejścia Nakła w ręce administracji polskiej, to stwierdzić możemy z zadowoleniem, że polska praca, polski pieniądz i polski wysiłek stworzyli dużo pięknych i pożytecznych pomników gospodarstwa polskiego. Dzielami własnym sumptem stworzonymi przez polską administrację miejską są m. in.: nowa elektrownia, bekoniarńia, fabryka konserw, topialnia smalcu, strażnica pożarna, stacja sanitarna, kuchnia ludowa, trzy domy mieszkalne, samochód strażacki z pompą motorową, stadion miejski o obszarze 20.000 metrów kwadratowych, piękny skwer miejski naprzeciw Sądu Grodzkiego, sośa do Występu, nowe bruki w kilku ulicach, nowe pompy w zakładzie wodociagowym i t. d.

— A projekty na przyszłość?

— Jest ich bardzo dużo i w miarę sił i możliwości będziemy starali się je zrealizować. Do poważniejszych zamierzeń na przyszłość należą: budowa koszar, budowa bitej drogi od szosy chojnickiej do szosy wyrzyskiej, meljoracja bagnistych łąk podmiejskich, rozbudowa szpitala miejskiego i budowa gmachu dla szkolnictwa powszechnego. Rzecz jasna, że zubożałe miasto nie może we własnym zakresie dostarczyć środków na wykonanie tych ważnych i celowych projektów o wielkim znaczeniu państwowym i gospodarczym. Wierzę jednak, że znajdują się kredyty na te roboty i inwestycje, gdyż z niemi połączona jest paląca kwestja zlikwidowania bezrobocia.

Dzwon na alarm.

Zlikwidowanie bezrobocia w Nakle od wielu miesięcy niemają troską napelnia umysły gospodarzy miasta, gospodarzy powiatu, władz wojewódzkich i państwowych, gdyż wszystkie te władze administracyjne zainteresowane są sprawą rozwiązania problemu bezrobocia. Projekty p. burmistrza nakielskiego na przyszłość są istotnie bardzo celowe.

Oglądając na własne oczy nędzę tysięcy bezrobotnych, wędrujących w Nakle z dnia na dzień, poczuwam się do obowiązku dziennikarskiego wskazać sferom miarodajnym możliwości zwalczania bezrobocia w tych ośrodkach, gdzie ono szczególnie dale się we znaki. A takim właśnie ośrodkiem jest Nakło nad Notecią, gdzie najbardziej umiętne starania gospodarza

Rozgoryczeni osadnicy.

Pomoc rządowa dla rolników dotkniętych posuchą.

(n.) Obrady komisji rolniczej zjazdu gospodarczego toczyły się przez 2 i pół godziny. Przewodniczył p. Swiniarski z Trzsząca. Referaty wygłosili: p. rejent Kośidowski z Koronowa — o rentach, i p. sędzia Jerzy Hozakowski z Bydgoszczy — o egzempljach u rolników.

Dyskusja była mniej interesująca niż na zjazdach Kółek Rolniczych. Wytaczano indywidualne żale pod adresem urzędów ogzekucyjnych. Namietnie występował przedstawiciel osadników p. Urbanowski z Mochła przeciwko niesprawiedliwości społecznej objawiającej się w nierównym traktowaniu, wygórwanym otaksowaniach osad i t. p. Osadnicy polscy są tak biedni, że nie mają nawet na znaczki stemplowe, których biurokracja żąda przy każdym podaniu.

Cięgi moralne dostały się różnym wzrostkom i gagatkom sanacji, którym jeden z delegatów chłopskich zarzucił, że „niektórzy panowie hulają, kiedy naród upada pod ciężarem podatków”.

Z właściciarw Sobia tupetem wystąpił

miasta nie opanują sytuacji bez pomocy: państwowej, Funduszu Pracy lub Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z tego miejsca wołamy o pomoc dla Nakła!

Życie społeczne i towarzyskie kipi i wre.

W dalszym ciągu rozmowy p. burmistrz Bobowski zszedł na temat życia towarzyskiego w Nakle.

— Życie towarzyskie w naszym miasteczku — mówił pan burmistrz — mimo biedy kipi i wre. Specjalnie rozwijają się — co chciałbym w szczególności naciskiem podkreślić — organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Mają odpowiednich kierowników i pracują doskonale. Poza tem mamy w Nakle silny Związek Rezerwistów, którego mam zaszczyt być prezesem, Związek Strzelecki, Przysposobienie Wojskowe Kobiet dla obrony kraju, kilka drużyn harcerskich, które opiekuje się ks. wikary Weśolowski, dalej Związek Weteranów, Kolo Oficerów Rezerwy, Kolo Podoficerów Rezerwy, Związek Powstańców i Wojaków, Pocztove Przysposobienie Wojskowe, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, hufiec gimnazjalny, hufiec szkoły dokształcającej, klub sportowy „Czarnych”, Sokół, Czerwony Krzyż, Biały Krzyż, drużyny strażackie i ratownicze, Ligę Morską i Kolonialną, L.O.P.P. i wiele, wiele innych. Wszystkie wymienione organizacje ujawniają żywą działalność i skupiają społeczeństwo nakielskie w zgodnej pracy dla państwa i narodu. Z pomiędzy stowarzyszeń kulturalnych i zawodowych zasługują na wyszczególnienie: Chrześ. Zjednoczenie Rzemiosła, Tow. Kupców Samodzielnych, Tow. Kobiet Katolickich, posiadające wspaniałą bibliotekę obejmującą przeszło 1.200 dzieł, Tow. Młodzieży Polskiej, Młodych Polek, Robotników Katolickich, Tow. Śpiewu Harmonia i Jedność, Rodzina Robotnicza, Kółko Rolnicze, Tow. Przemysłowe i t. d. Wszystkie one, w miarę sił i możliwości, pracują nad wychowaniem obywatelskim swych członków, służąc im radą i pomocą.

Dla młodzieży szkolnej mamy w Nakle gimnazjum humanistyczne, szkołę przygotowawczą, trzy 7-klasowe szkoły powszechne, dobrze urządzone szkoły przemysłowe i przedszkole dla dzieci poniżej lat 7-miu. Oprócz tego różne stowarzyszenia urządzają w swych świetlicach co pewien czas kursy oświatowe i wieczory dyskusyjne.

Kupiectwo i rzemiosło — kończy burmistrz Bobowski interesujący wywiad — walczą uporczywie i zaciecie z kryzysem, wyciekając podjęcia przedtem już preze-mnie wymienionych większych robót, które dalyby prace bezrobotnym i rzemieślnikom. Stare przysłowie: Oszczędność i praca narody wzbogaca — znajdzie w Nakle znowu pełne znaczenie, gdy szerokim masom damy pracę i możliwość zarobkowania.

Sensacyjna defraudacja.

W czasie kilkugodzinnego pobytu w Nakle miałem okazję zetknąć się z różnymi mieszkańcami tego miasta, rekrutującymi się z najprzeróżniejszych warstw społeczeństwa. Rozmowa obracała się przeważnie dookoła wielkiej defraudacji, ujawnionej w oddziale nakielskiej Ubezpieczalni Społecznej. Nadużyć dopuścił się urzędnik tamtej-

Podróż po Polsce.



Przyjeżdżamy do stolicy Polski Warszawy „Paryżo Północy” slynaczej z szuku i powabu swych mieszkaneł. Cześćciwa tajemnica tych zalet tkwi w przywiązaniu Warszawianek do doskonałych kosmetyków, chroniącego kremu



Szej Kasy Chorych, zajmujący stanowisko kierownicze, niejaki Zieliński. Skandal jest tem większy, że niesumienny urzędnik, który przyznał się do defraudowania 5000 zł, był wielkim działaczem sanacyjnym a nawet piastował urząd komendanta Strzelca. W związku z ujawnieniem nadużyć wyjechał do Warszawy dyrektor Ubezpieczalni p. Karpiński. Wtajemniczeni twierdzą, że Zieliński, który przybył podobno do Nakła z Warszawy, jest protegowanym wybitnych osobistości, zajmujących czołowe stanowiska w sanacji. Dyr. Karpiński miał więc wyjechać do Warszawy dla uzyskania instrukcji, co zrobić z defraudantem, który do tej pory przebywa na wolności.

A wogóle Nakło niema szczęścia do importowanych urzędników. Już przed ro-

Wielkanoc w słońcu południa

wśród rozkwitającej wiosny w Jugosławii. Pobyt wypoczynkowy w uroczym Dubrowniku (Raguzie) L. wycieczka wycieczka 7 kwietnia. Zwiędzanie Wiednia, Zagrzebia, Splitu, Budapesztu. Zapisy, informacje, prospekty we wszystkich Oddziałach i Agencjach ORBISU oraz we FRANKOPOLU, Warszawa, Mazowiecka 9.

kiem zarzucano popełnienie nadużyć wójtowi Zioteckiemu, co nie przeszkadza, że jest on dziś podobno komornikiem sądowym. W Nakle nabrał Ziotecki obywateli na kilkanaście tysięcy złotych.

Mówi się, że w powiecie nakielskim wójtowie mają widoczny „pecha”. Ziotecki bowiem jest już trzecim z czcigodnej kolekcji wójtów-defraudantów.

Jeżeli już mowa o skandalikach i sensacjach, w Nakle komentuje się ostatnio dość szeroko nagły zgon wybitnego działacza sanacyjnego i opiekuna Legionu Młodych, starosty wyrzyskiego Piotrowskiego. Zaledwie w dwa dni po ślubie starosta Piotrowski zmarł na udar serca. Ponieważ jednak o zmarłym inaczej jak dobrze mówić nie wypada, komentarzy na temat nagłej śmierci pana starosty powtarzać nie będziemy.

A jednak są jeszcze optymiści.

Być w Nakle a nie wstąpić do pierwszorzędnej zakładu gastronomicznego p. Władysława Zielińskiego przy ul. Bydgoskiej, to prawie to samo co być w Warszawie a nie oglądać Belwederu. P. Zieliński jest długoletnim obywatelem Nakła i prowadzi lokal swój pod firmą „Gastronomia”.

— Jak interesy — zagadujemy zapobiegliwego gospodarza.

— Jak na dzisiejszy kryzys, to nie narzekam. Interes mój staram się prowadzić czysto, na pewnej wyżynie i dlatego popieram mnie obywatelstwo tak miejscowe, jak i przyjezdni.

— Przyjezdni?

— A jakże, panie redaktorze. I do nas, mimo że tak mało o nas slychać, zajężdżają jeszcze podróżni, którzy albo mają w Nakle do załatwienia interesy handlowe (w bekoniarńi lub cukrowni), albo też wstępują do Nakła, odbywając podróż krajoznawczą po ziemi wielkopolskiej. Na te ostatnią kategorię, zwłaszcza latem, nie mogę narzekać. Wycieczki starszych i młodzieży zwiędzają zakłady przemysłowe, zabytki historyczne i — nie zapominając wstąpić na smaczny obiadek do Zielińskiego.

— Pan jest optymistą, panie Zieliński!

— Drogi redaktorze! Jeżeli wszyscy będziemy tylko narzekać, nigdy lepiej nie będzie. Trzeba wziąć się do pracy i choćby na swoim skromnym podwórku prowadzić mądra i celową gospodarke. Wtedy, nawet jeżeli jakieś trudności się znajdują, koniec z końcem zawsze się zwiąże.

JÓZEF KRUSZONA.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? — Tu Warszawa!
Wyobraźcie sobie, że aura nam gwałtownie się popsuła. Gdy w Sejmie marszałek interpretował postanowienia starej konstytucji i na mocy tej interpretacji ogłaszał uchwalenie nowej konstytucji, spadł rześisty deszcz. Obyło się wprawdzie bez piorunów i grzmotów, ale od tej chwili pogodę diabli wzięli.

Nagle zmiana temperatury spowodowała ponowny wzrost ilości zachorowań na grype w stolicy. Notowane są przytem wypadki poważnych komplikacji, jak np. zapalenie płuc na tle grypy.

Wydatki personalne w samorządzie stołecznym zostały zmniejszone o jeden milion. Staje się to powodem wielkiego niezadowolenia wśród pracowników miejskich, którzy będą musieli się zgodzić na redukcję pensji. W tramwajach została zmniejszona pensja od 250 zł wzwyż o 10 do 15 proc., zaś w gazowni pensje tej samej wysokości zostaną obcięte o 20 proc.

Ale nie tylko pensje magistrackie spadają. Równocześnie ze spadkiem obiegu banknotów nastąpił w drugiej dekadzie marca spadek obiegu bilonu o 22 milj. Wszystkie się zgadza z arytmetyczną dokładnością. Nie mamy grubych pieniędzy, a drobnych mamy też coraz mniej. Nawet weksli podpisywać nie chcemy, gdyż Bank Polski notuje bardzo poważny spadek obrotów wekslowych oraz spadek liczby podawców. Wskutek tego i liczba zaprotestowanych weksli uległa zmniejszeniu.

Jednak nie wszyscy odczuwają tak wielki brak żywej gotówki, gdyż w przeciwnym razie kupcy branży futrzanej nie sprowadziliby z Rosji większych nowych transportów srebrnych lisów, murmli, karakułów itd. za ogólną sumę 200.000 dol.

Co robimy teraz? Bankietujemy. W niedzielę odbyło się przyjęcie w Radzie Ministrów, przedtem podejmował posłów i senatorów marszałek Sejmu. Działo się to z okazji uchwalenia nowej konstytucji.

Minister skarbu też miał powód do zadowolenia z posłów i senatorów BB., którzy mu z taką ochotą uchwalili nowe podatki. Dla nich to z okazji zakończenia prac skarbowo-budżetowych w parlamencie wydał p. minister Zawadzki przyjęcie. Uczestniczył w niem także płk. Sławek i grono wyższych urzędników ministerstwa.

Premier Kozłowski wydał okólnik o odciążeniu gmin od prac, związanych z przeprowadzaniem ankiet i statystyk, rozmaitych ewidencji, rejestracji, wykazów, sprawozdań i Bóg wie jeszcze czego. Premier radykalnie chce skończyć z zasypywaniem gmin przeróżnymi ankietami i statystykami, które chyba psu na budę tylko zdać się mogą. Życzymy panu premierowi powodzenia zupełnego w jego usiłowaniach.

Mniej szczęśliwymi okazali się pod tym względem nauczyciele. Na nich to spada nowy obowiązek. Minister oświaty ostatnio zarządził, aby władze szkolne nadsyłały ministerstwu wszelkie spostrzeżenia i wnioski w zakresie życia stowarzyszeniowego młodzieży.

Jeśli chodzi o młodzież, to nie zupełnie jest z nią w porządku. W Warszawie np. panuje straszna epidemia kradzieży w szkołach powszechnych. Kradną wszystko, co się tylko da, a więc: książki, pióra, czapki, szaliki, palta itd. Nauczyciele są wobec tej wielkiej plagi bezsilni.

Poza tem nic nowego u nas niema. Uchwalono konstytucję i teraz wszyscy czekają, co będzie dalej.

— Polska jubileuszowa pielgrzymka do Lourdes. Program pielgrzymki uległ zmianie. W miejsce zwiedzenia Akwizgranu przedłuża się pobyt w Paryżu o jeden dzień i przewiduje się fakultatywną wycieczkę do Lisieux za dopłatą 35 zł. Terminy odjazdu i przyjazdu pozostają te same. Odjazd z Poznania 23. 4. 35 rano o godz. 3,02 — Przyjazd 3. 5. 35 o godz. 4,20.

Ku chwale Ojczyzny!

Wręczenie broni rekrutom w 62 p. p. „dzieci bydgoskich“.

(hak). Przybyli ze wszystkich stron Polski do Bydgoszczy. Przybyli — jak i do innych garnizonów — chłopcy z Polesia, z Małopolski i z Warszawy. Zaniedbani kresowcy i bardziej zaawansowani w kulturze Poznaniacy. Różni pochodzeniem, zawodem, często różni wyznaniem i narodowością. Wszystkich zrównał mundur wojskowy. Przed kilkunastoma dniami nowy rocznik poborowych rozpoczął twardą szkołę służby obywatelskiej. Jeden z drugim zanucił piosenkę: „Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła...“ i wstąpił w nowy, inny okres życia. Ojczyzna woła, żąda ofiary z młodości, z pracy, z wysiłków, a w przyszłości może z krwi i z życia.

Piękna jest rzeczka służba wojskowa, jej wielkość i jej ciężary.

Przed kilkunastoma dniami przybyli rekruci do bydgoskich pułków. Szare mundury, ostrzyżone głowy, nowe prawa i nowe obowiązki. I wreszcie stało się, że rekruci zostali żołnierzami. Otrzymali karabiny.

W 62 p. p. — w pułku dzieci bydgoskich wręczenie broni rekrutom odbyło się szczególnie uroczysto. Na koszarowym dziedzińcu stanął cały pułk. Batalion starszego rocznika, — to znaczy tych żołnierzy, co przez rok z niejednego już żołnierskiego pieca chleb jedli, — i bataliony rekruckie. Pośrodku na stołach leżały karabiny, bagnety i łopatki. Korpus oficerski i podoficerski w

Ostatnia droga

śp. red. Stanisława Brandowskiego.

W pogodne, przedwiosenne popołudnie odbyła się ostatnia ziemską wędrowkę. Słońce dodawało blasku pogrzebowi Tego, który — jak skromny i unikający zawsze zewnętrznych oznak uznania i czci przeszedł przez życie — tak skromnie zażądał od najbliższych ostatniej przysługi. Nie było mów nad trumną, ale i tak wszyscy znali zasługi, którym hołd oddawali. Nie było głośniejszych manifestacji i bijące w oczy okazałości, ale mimo to prawdziwe uczucia serdecznego żalu skoncentrowały się u grobu, który — jeszcze jeden — wyrósł na bydgoskim ugorze.

Śp. Stanisław Brandowski nie był Bydgoszczaninem z pochodzenia, ale w ciągu kilkunastoletniego pobytu związał się z naszym miastem nierozdzielnie. Pracował dla Bydgoszczy z całym oddaniem i był najbardziej gorącym orędownikiem spraw miasta i jego obywateli. Nic więc dziwnego, że smutny obrzęd pogrzebowy zgromadził przedstawicieli całej Bydgoszczy. Byli przedstawiciele miejskiej elity z p. prezydentem Barczewskim, a z drugiej strony reprezentowaną była bydgoska biedota, która u śp. Zmarłego zawsze znajdowała pomoc i wstawiennictwo. Byli przedewszystkiem przedstawiciele Rady Nadzorczej i Zarządu Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego”, w którym i dla którego śp. Zmarły pracował, z pp. red. Teskami na czele — byli koledzy redakcyjni i współpracownicy, byli wszyscy dziennikarze bydgoscy, dla których śp. red. Brandowski był niedoścignym wzorem talentu

i pracowitości. Licznie reprezentowany był zespół artystyczny Teatru Miejskiego, którego Zmarły był prawdziwym i szczerym przyjacielem przez lat wiele.

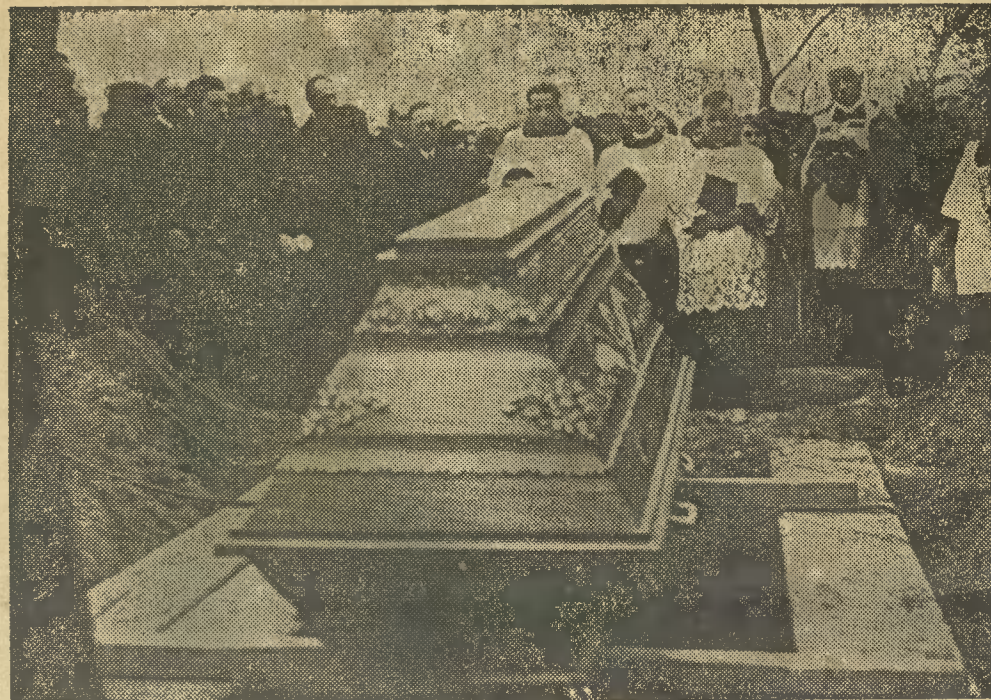
Wyprowadzenia zwłok z kostnicy przy lecznicy powiatowej na Bielawkach dokonał ks. kan. Schulz w asyście trzech księży. I przeszedł żałobny pochód przez ciche ulice Bielaw — przedmieścia, które też wzięło gremjalny udział w tym ostatnim hołdzie. Stała trumna nad świeżo wykopaną mogiłą na cmentarzu parafii św. Wincentego a Paulo. Ks. kan. Schulz odprawił modły, rozległy się dźwięki pieśni „Salve Regina” i na trumnę zaczęły padać grudy ziemi. I lza padła niejedna z oczu tych, dla których odejście śp. Zmarłego jest stratą niełatwą do powetowania.

Śp. redaktor Stanisław Brandowski swą wieloletnią, nieustraszoną, pełną zawsze inicjatyw i żywotności, pracą dobrze zasłużył się społeczeństwu. Odszedł, ale pamięć o nim i jego dzieło pozostała na zawsze. Niechaj mu ziemia, w której po zasłużonym żywocie spoczął, będzie lekka, a Bóg da mu niebieską nagrodę!

Działalność literacka i publicystyczna

śp. Stanisława Brandowskiego.

Odszedł w zaświaty człowiek — jak każdy inny, ale tkwiła w nim dziwna werwa



Duchowieństwo odprawia modły nad otwartą mogiłą ś. p. redaktora Brandowskiego.

Sejmik towarzystw wioślarskich obradował w stolicy.

Ub. niedzieli obradował w Warszawie w lokalu W. T. Wioślarskiego przy ul. Pierackiego 16-ty sejmik towarzystw wioślarskich. Przybyłych delegatów w liczbie 30 (na 70 towarzystw) witał prezes Bojańczyk, który również objął przewodnictwo. Ośrodek bydgoski był bardzo licznie reprezentowany (10 delegatów). Szczegółowe sprawozdanie rocz-

ne złożył prezes Bojańczyk i wiceprezes Loth, zaznaczając, iż sfederowanych obecnie jest 70 towarzystw, skupiających około 6 tysięcy członków. W dalszym ciągu złożył sprawozdanie sportowe red. Długoszewski. Sprawozdanie turystyczne — p. Grzelak, nast. referat o wioślarstwie kobiecym p. Kozuchowska.

Zwyczajskim osadom w roku ub. o mistrzostwo Polski zostały wręczone dyplomy. Ósemka i czwórka zwycięska B. T. W. również odznaczona została ozdobnymi dyplomami.

Po Sprawozdaniach komisji finansowej, rewizyjnej, zebrani jednogłośnie udzielili zarządowi absolutorjum.

Przy omawianiu bież. spraw dużo uwagi poświęcono Olimpiadzie, która odbędzie się w Berlinie. Przedewszystkiem uchwalono otworzyć obóz treningowy w Bydgoszczy. Termin otwarcia sezonu wioślarskiego został przypięsiony na dzień 28 kwietnia. Regaty międzyklubowe w Bydgoszczy odbędą się dnia 7 lipca br., regaty wszechpolskie 3 i 4 sierpnia br.

Sejmik stwierdził pewną ewolucję stosunku niemieckich klubów wioślarskich, istniejących w Polsce do Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich. Dotychczas kluby te, zrzeszone we własnej organizacji centralnej (Pommern-Pomerellen), nie utrzymywały żadnego kontaktu z PZTW. W tych dniach dwa największe kluby niemieckie zgłosiły swe przystąpienie do PZTW. Z tych dwóch klubów Graudenzer Ruderclub został już przyjęty w poczet członków PZTW, a bydgoski Frithjof zostanie przyjęty po uzupełnieniu drobnych formalności.

Należy się spodziewać, że najbliższe tygodnie przyniosą dalsze zgłoszenia klubów niemieckich, działających na naszym terenie.

Uchwalono również pewne zmiany w regulaminie regatowym w stosunku do punktacji zwycięstw. Postanowiono ufundować nagrodę dla najlepszego trenera.

Poza tem omówiono szereg drobniejszych spraw.

Obrady zakończono o godz. 4-tej po poł.

życiowa, łatwo pobudliwy temperament i szalone zacięcie satyryczne, które wykoszla-
wiało mu cały świat jak w krzywym zwier-
ciadle. Humor szedł z nim przez życie, ale
nie w nim, bo sam śmiać się nie umiał.

Studenckie wiersze nie wskazywały na
to, natomiast pierwsza komedia czteroakto-
wa „Bracia Szlachta“, pisana w ósmej kla-
sie gimnazjalnej, dawała już światu poznać
przyjęty lwi pazur satyry. Doczekała się
ona aż trzech wydań książkowych.

Po maturze studjuje prawo bez zapalu
i w końcu wędruje do Wiednia, gdzie wyda-
je t. zw. „Bibliotekę Rodzinną“, w której
ukazują Jego najwspanialsze nowele saty-
ryczne „Romans Panny Bajkowskiej“ i „Pan
Demazy u ministra“, po wielokroć druko-
wane w czasopiśmie i w osobnym książko-
wym wydaniu.

Władał tak samo dobrze językiem nie-
mieckim jak i polskim, więc dostał pierwszą
nagrodę na konkursie literackim najpoczy-
niejszego pisma humorystycznego „Fliegen-
de Blaetter“ za nowelkę p. t. „Doktor
Lepcke“. Pisuje do „Neues Wiener Jour-
nal“ i innych pism.

Przenosi się z czasem do Krakowa i tam
zakłada również własne pismo o satyrycz-
nym zabarwieniu i pierwszy raz przerzuca
się na satyrę polityczną, w której do końca
życia królował niepodzielnie, bo i pióro
miał okropnie zjadliwe i odwagę wypowia-
dania prawdy bez ogródek.

Wydaje zbiory nowel „Szkieci i obrazki“
i „Z ponurych dni“.

Najpiękniejszy okres jego literackiej
działalności przypada na Lwów i Bydgoszcz.
We Lwowie zakłada znane i popularne
wówczas bardzo pismo „Goniec Polski“. Był
to jedyny dziennik, który z szalonym tem-
peramentem występował przeciwko źle po-
mowanemu socjalizmowi. Nie występował
nigdy przeciwko ludziom idei, to też za cza-
sów krakowskich nie ma w jego działalno-
ści śladu ataków np. na Daszyńskiego. Na-
tomiał nie miał żadnych skrupułów wobec
demagogów i ludzi nieczystych rąk, więc
we Lwowie walczył zjadliwie z socjalistycz-
nym „Glosem“ i jego specjalną antypatią do
katolicyzmu.

W tym czasie wydaje cały szereg powie-
ści sensacyjnych, z których największą po-
pularnością cieszyły się „Szakale“, „Tomasz
Skower“ i humorystyczna powieść „Na
lwowskim globie“, a oprócz tego najkapita-
lniejszy zbiór feljetonów i nowel „Ludzie
karykatury“, rozchwytywane po całej Pol-
sce.

Świątną satyrę polityczną uprawia w wy-
danym przez siebie tygodniku „Herold Pol-
ski“, biorąc żywy udział w rozpoczynających
się pod zaborem austriackim na początku
tego stulecia wyborach do parlamentu i sej-
mu krajowego. Przeżywa mord namiestni-
ka Galicji hr. Potockiego i borby Rusinów
na uniwersytecie lwowskim, z których bez
litości zdiera męczeńską maskę obłądy.
Wojna skazuje go mocą faktów na długo-
letnią tułaczkę i osiedlenie się w Byd-
goszczy.

Odszedł prawo Polak, miłujący Ojczyznę.
Cześć Jego pamięci!

INFORMATOR

dla przyjeżdżających do

BYDGOŚCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia“, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

Po wydoskonaleniu się w Wiedniu wznowiliśmy
przyjęcia. Hormonowe odmładzające zabiegi.
Naświetlanie. Masaże. Fizykalna terapia.
„Cedib“, Słowackiego 1.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt,
Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdań-
ska 15. Największe dom tow. Polski Zach.
M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128: pończochy,
rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.
H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 —
wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupiec-
kie i dla towarzystw - szybko, czysto i tania.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Torun	2,4	6,50	8,05	9,57	13,55	15,30	
18,01	19,58	21,26	(tranzylowy)	23,16			
Człuchowa	0,40	3,56	5,50	7,35			
12,13	13,13	17,17	20,03	20,10			
Kościerzyna	Gdynia	8,13	15,45				
Nakło	Pila	0,01	6,15	10,49	(tranz.)	14,45	19,46
Unisław	Brodnica	4,50	8,11	13,45	16,10	21,55	
Inowrocław	Poznań	2,21	3,50	6,20	11,45	13,40	
18,10	20,40	22,25					
Wągrowiec	Poznań	5,00	10,32	13,26	18,54		
Inowrocław	Karsznice	Herby Nowe	2,21	13,40			

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Józefowi Schulzowi i Prz. Księdzu Proboszczowi Józefowi Luczakowi, następnie Prz. Ks. Proboszczowi Hieronimowi Gintrowskiemu i Przew. Księdzu Józefowi Pleprzycy składamy na ten miejscu jak najserdeczniejsze podziękowanie za pełną serca i zyczliwość ostatnią przysługę oddaną ś. p. redaktorowi Stanisławowi Brandowskiemu.

Serdecznie również dziękujemy Panu Prezydentowi Miasta Leonowi Barciszewskiemu i tym wszystkim, którzy oddali swoje współczucie.

Rodzina Brandowskich.

Sokół żeński.

Dziś, we wtorek lekcja robót ręcznych i ping-pong młodzieży od godz. 19 w Sekretarjacie.

Kurs dla elektryków. W Państwowej Szkole Przemysłowej uruchomiony został staraniem Towarzystwa kursów technicznych — osobny kurs dla elektryków, odbywany trzy razy w tygodniu w godzinach wieczornych. W specjalnie urządzonej pracowni elektrotechnicznej odbywają się wykłady, z których korzysta pięćdziesięciu kilku pracowników kolejowych nie tylko z Bydgoszczy ale i z innych ośrodków, a także pracowników bydgoskiej Elektrowni i innych.

Pan Florjan Nasiadek, właściciel znanej cukierni naprzeciwko teatru, wyjaśnia, że nie miał i nie ma nic wspólnego z piekarnią „F. Nasiadek” na ulicy Pomorskiej 60, która otrzymała dostawę chleba dla Kuchni Ludowej i narobiłszy wiele długów, nagle zwinęła swe przedsiębiorstwo.

Otwarcie Wystawy Gospodarstwa Domo-wego Związku Pań Domu odbyło się w sobotę, 23 marca o godz. 18, a rozpoczęło się rautem urozmaiconym artystycznym popisami kursów rytmiki i plastyki p. Lewandowskiej i pięknym śpiewem p. Jasińskiego. Raut zebrał elitę towarzystwa bydgoskiego z panią starościna Stefanią na czele. Publiczność podziwiała gustownie urządzone stoiska Zw. Pań Domu: roboty ręczne, galanterię, szklane naczynia ogniotrwałe, wzorówkę, kącik dziecka, stoiska Szkoły Zawodowej Żeńskiej i stoiska licznie zebranych na sali firm bydgoskich. Wczoraj w poniedziałek o godz. 17 Gazownia Miejska na swem bogato uposażonym stoisku, urządziła ciekawy pokaz gotowania z oszczędnym zużyciem gazu, a dziś o godz. 16 przeprowadzi pokaz gotowania luksusowego obiadu przez fachowego kucharza. W środę, o godz. 17 p. prof. Wyrzykowski wygłosi odczyt o „Higienie mleka”. W czwartek o godzinie 17 odbędzie się w sali wystawy tradycyjna herbata z bezpłatnym wstępem dla członkini poprzedzona fachowymi radami p. mgr. farmacji Październickiego o pielęgnowaniu urody. Bufet czynny od godz. 16. Gościom rozdawane są codziennie numery okazowe „Moja przyjaciółka”.

(5091)

Państwo zapewnia obywatelom wolność słowa...

Artykuł 5 nowej Konstytucji dodaje: Granicą tych wolności jest dobro państwa.

Starosta grodzki bydgoski pismem datowanym 24 marca 1935 r. zawiadomił redakcję „Dziennika Bydgoskiego” o zajęciu na podstawie postanowień prawa prasowego wczorajszego wydania naszego pisma za

wiadomość na stronie 13-iej. Wiadomość ta w następnym wydaniu musiała zniknąć wraz z tytułem.

Urządnik (nie podpisany), który ów dekret wygotował, pomylił się co do daty, bo trudno w to uwierzyć, ażeby władze cenzorskie już na dzień naprzód wiedziały, co będzie w „Dzienniku”... „Stoją”.

Wstrząsające samobójstwo żony lotnika.

Desperatkę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu miejskim.

(kj). Wojskowe pogotowie sanitarne przewiozło wczoraj do szpitala miejskiego 37-letnią żonę lotnika p. Leokadę P., zam. w Inowrocławiu, przy ul. Wałowej. Znalaziono ją na lotnisku bydgoskim w stanie beprzytomnym, włączając się w paroksyzmalny ból. Objawy wskazywały dość wyraźnie, że zaszedł wypadek samobójstwa na skutek zatrucia.

W szpitalu miejskim niezwłocznie zastosowano zabiegi ratownicze. Przedewszystkiem dokonano operacji wypompowania żołądka. Lekarzom nie udało się jednak określić dokładniej rodzaju trucizny, którą pani P. spożyła.

Ponieważ stan desperatki uległ w ciągu dnia lekkiej poprawie, można było ustalić przyczynę zamachu samobójczego. Od pew-

nego czasu żyła z mężem w separacji i pozostawała bez środków do życia. Mał ją porzucił i pozostawił na łasce losu. Podobno przydzielono go do pułku, stacjonowanego w Warszawie. Ostatnio dowiedziała się pani P., że mąż jej przeniesiony został do Bydgoszczy. Przyjechała więc tu, by zobaczyć się z nim i zlikwidować tak czy inaczej zaistniały konflikt. Kiedy jednak w Bydgoszczy dowiedziała się, że mąż jej tu niema, popadła w stan silnej depresji. Nie panując nad nerwami, spożyła truciznę, którą miała już przedtem przygotowaną.

Jak nas informują, stan zdrowia pani P. do tego stopnia poprawił się, że prawdopodobnie już w najbliższych dniach będzie mogła opuścić szpital.

Sfingowany napad bandycki.

Para małżeńska posiedzi w „kozie” za wprowadzenie policji w błąd.

(ak) Onegdaj nad ranem około godz. 4 zaalarmowano i postawiono na nogi cały aparat bydgoskiej policji śledczej. Telefony pobudziły funkcjonariuszy policji śledczej, którzy po całonocnej, zmudnej pracy pogrążeni byli w głębokim śnie. Alarm: — napad rabunkowy! I w kilkunastu minutach po alarmie znalazł się w mieszkaniu tapicera Stanisława Niemca, przy ulicy Długiej 62 cały sztab naszej policji śledczej.

Nieład w mieszkaniu oraz ślady krwi — obok łóżka małżonki Niemca znajdująca się nawet mała kałuża krwi — wskazywały, że istotnie miał tu miejsce napad rabunkowy. Z opowiadań Niemcowej zaś wynikało, że do mieszkania wtargnęło dwóch bandytów, którzy zaczęli dusić znajdującą się w łóżku Niemcową i zabrali 550 złotych gotówką.

Funkcjonariuszom policji śledczej odrzucił się wątpliwość co do prawdziwości twierdzeń Niemcowej i jej małżonka mocno „zagazowanego”. Jak się okazało, podejrzenia policji były słuszne.

W ogniu krzyżowych pytań Niemcowa przy-

ciśnięta do muru przyznała, że mąż jej wrócił w nocy pijany do domu i zażądał od niej pieniędzy. Mąż domagając się pieniędzy pobił ją przytem dotkliwie i zaczął ją dusić, wskutek czego nastąpił upływ krwi. Żona opierała się nadal wydania mężowi pieniędzy i nie widząc innej drogi wyjścia uniknięcia dalszego znęcania się ze strony męża, upozorowała napad rabunkowy. Mąż istotnie uwierzył, że bandyci zabrali gotówkę i doniósł o tem natychmiast policji.

Groźny napad rabunkowy, który mocno zaniepokoił władze policyjne, okazał się zatem wytworem wybujałej fantazji. Obojga małżonków aresztowano i oddawano do dyspozycji sądu śledczego. Odpowiadać oni będą przed sądem za wprowadzenie policji w błąd.

Krwawa awantura przy ulicy Kcyńskiej.

Rozbestwiony lokator zmasakrował bezbronną właścicielkę domu.

(kj) Dowiadujemy się o niesłychanej awanturze, która miała wczoraj miejsce w małym domku przy ul. Kcyńskiej 23. Już od dłuższego czasu właścicielka nieruchomości 53-letnia p. Marja Szymańska żyła w niezgodzie z jednym ze swoich lokatorów. Często dochodziło do drobniejszych utarczek słownych, które jednak zawsze w spokoju zostały zlikwidowane. Dopiero wczoraj wynikła awantura przybrała większe rozmiary i zakończyła się dla p. Szymańskiej tragicznie. Rozwścieczony lokator, zapominając o tem, że rozmawia z bezbronną a w dodatku starszą już wiekiem kobietą, rzucił się na nią i czynnie znieważał. Mało tego, lokator złapał stojącą w sieni żelazną sztabę i z całej siły uderzył swoją ofiarę w głowę. Interwenjowało pogotowie, które przewiozło Szymańską w stanie dość ciężkim do szpitala miejskiego.

Dzikim wyczmem nieopanowanego lokatora zajęła się policja, która niewątpliwie sprawę skieruje na drogę sądową.

— **Dia chorego J. S.** złożył p. Lucjan Mieliszewicz 1 zł. p. B. S. 20 zł.

— **Skwer wokół kościoła Pobernardyńskiego zostanie uporządkowany.** Po zakończeniu tam prac ogrodniczych usunięty będzie dotychczasowy płot od strony ulicy Toruńskiej, przez co uzyska się skrócenie drogi z placu Kościelickich do Strzelnicy.

B. oficer marynarki rozstrzelany w Grudziądzu.

Warszawa, 26. 3. (PAT.) Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego VIII jako admirałskiego w Grudziądzu z dnia 30 stycznia 1935 r. l. ka. 4/35 w związku z wyrokiem i uchwałą najwyższego sądu wojskowego z dnia 7 marca 1935 r. l. r. 55/35 skazany został były podpor. mar. Śniechowski Wacław za zbrodnię z art. 10 § 3 i 4 w łączności z art. 9 § 1 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz. U. R. P. nr. 94/34 poz. 851) na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z marynarki wojennej i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany w dniu 20 bm. o godz. 6 min. 5 w Grudziądzu.

Rolnicy — osadnicy!

Zebrań członków - osadników Powiatowego Oddziału W. T. K. R. Bydgoszcz odbędzie się w środę, dnia 27. bm. o godz. 10 w Bydgoszczy, w sali „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha 7.

Na zebraniu wygłoszony zostanie referat na temat ulg oddłużeniowych dla osadników przez p. Mieszalę z Centrali W. T. K. R. Członkowie-osadnicy, udający się w dniu 27. bm. na powyższe zebranie do Bydgoszczy, korzystają z 50% zniżki na bydgoskich kolejkach powiatowych.

O liczny udział osadników uprasza się ze względu na niezwykle aktualny temat, jaki będzie przedmiotem obrad.

(—) Stefan Radziwiński, prezes powiatowego oddziału W. T. K. R.

Życia towarzysyst.

Wtorek, 26 marca.

Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska. — K. S. „Brda”. Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. — Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w Re-sursie Kupieckiej. Komplet konieczny. — Katolickie Stow. Młodzieży M. okręg Bydgoszcz. Zebranie zarządu okręgu bydgoskiego w ognisku K. S. M. M. Brzask przy Farze.

Środa, 27 marca.

Godz. 19,00: XXI Okręg Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Zebranie komisji zjazdowej w sekretarjacie przy ul. Mostowej 2. Obecność wszystkich członków konieczna. Godz. 19,30: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem p. red. Nowakowskiego w Domu Czeladzi. Godz. 20,00: K. S. M. „Wolność”. Zebranie zarządu w ognisku.

Czwartek, 28 marca.

Godz. 19,00: Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Roczne walne zebranie w sali Re-sursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej. Godz. 20,00: K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku. Przybycie wszystkich konieczne.

I. Drużyna Ratownicza.

Dzisiaj zbiórka o godz. 19 w P. C. K. ul. 3-go Maja 24. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Dziś lekcja II oddziału o godz. 20, o godz. 21 lekcja I oddz. Uprasza się o komplet i punktualne przybycie. Lekcje odbędą się w lokalu, ul. Poznańska 17.

Bank oPski płać w dniu 26. 3. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,25
funtów szterlingów	25,13
franki szwajcarskie	171,17
franki francuskie	34,88 1/2
guldeny gdańskie	172,61
florenty holenderskie	357,45
marki niemieckie	190,—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 27 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Koncert ork. Landowskiego i Pewznera. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert tria Jana Dworakowskiego. 15,45: „Popularne suity”: koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Adama Hermana. Transm. z Krakowa. 16,30: „Sylwetki kobiet zasłużonych — Marja Dulebiana” — wygl. Michałina Grekowicz. Transm. ze Lwowa. 16,45: Kwadrans wielkich artystów (płyty). 17,00: „Polityka państw europejskich po wojnie” odczyt. Transm. z Krakowa. 17,15: Koncert z cyklu „Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej”. Wyk.: Irena Dubiska (skrz.), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.). 17,50: „Najnowsze książki podróżnicze”. 18,15: Wesoły sketch. 18,30: „Skrzynka techniczna”. 18,45: Fragmenty z muzyki do „Arleżanki” (płyty). 19,15: „O uprawie warzyw na własny użytek” odczyt. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Kwadrans na altopłwce. Wyk.: Miecz. Szaleski (altówka) i Janina Konopa-

sek-Szaleska (fort.). 19,50: Feljton aktualny. 20,00: „Coraz prędzej, coraz weselej” płyty. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21,00: Koncert chopinowski w wyk. Marji Witkomirskiej. 21,30: Odczyt w języku tureckim. „Turcy w Polsce” prof. T. Kowalskiego. (Transm. z Krakowa). 21,40: Pieśni polskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka salonowa.

TORUŃ. 6,30: Transmisja z Warszawy. 7,45: Program na dzień bieżący. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Utwory Moniuszki (płyty). 15,45: Transm. z Krakowa, ze Lwowa i Warszawy. 18,00: Koncert koła śpiewaczego kolejarzy z Bydgoszczy „Hasło” pod dyr. L. Jaworskiego. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. 19,07: Program na dzień następnego. 19,15: „Uprawa lucerny” pogańka rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy. 20,00: Muzyka salonowa (płyty). 20,45: Transmisja z Warszawy. 21,30: Chór Juranda (płyty). 21,40: Transm. z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transm. z Warszawy.

Poważny Koncert Ubezpieczeniowy

poszukuje reprezentacyjnych i ustosunkowanych panów i pań

dla objęcia samodzielnych stanowisk w asekuracji. Po pewnym okresie próbnym możliwość otrzymania stałych poborów. Całkowite wykształcenie zapewnione bezpłatnie. Oferty do „DENAREK”, Poznań, ul. Półwiejska 1, m. 14.

SPRZEDAŻE

Krawiecki warsztat, centrum, stała klientela, urządzenie, sprzedam z powodu śmierci. Müller, Sołec Kujawski. (5127)

Wóz na resorach sprzedam. Szubińska 63. (5117)

Samochód „Ford” półciężarówka, sprzedam. Pomorska 31, skład. (5134)

Dom (5119) piętrowy, dochodowy, cena 13 tys. sprzedam. Dworcowa 64, Jadłodajnia.

Żelazna (5147) szafa do pieniędzy, meble biurowe, kartotekę, wózek dla chorych, gazowy piec do pieczenia, wykwiatną bieliznę dla niemowlęcia, jadalną, sypialną, ze spadku pochodzące, tania: „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Rower damski, Gdańska 103 (2779)

Plac budowlany przy ulicy Maksymiljana Piotrowskiego w pobliżu gazowni sprzedamy. Zgł. Dworcowa 33—9, Rydlowska. (5154)

Kolonjalkę dobrze prosperującą sprzedam. Wiadomości Dzień. Bydgoski. (2785)

POSADY WOLNE

Służąca (5118) z gotowaniem potrzebna. Zbożowy Rynek 12, m. 1.

Służąca do wszelkich prac domowych, dobrmi świadectwami, umiejąca dobrze gotować potrzebna. Lipowa 7—2. (2784)

Osoba która pracowała w fabryce mydła potrzebna. Of. filja „100”. (5125)

Syn uczciwych rodziców w wieku od 15 do 18 lat może się zgłosić jako uczeń. Zgł. pisemne z życiorysem, z podaniem zawodu ojca i odpisem świadectw szkolnych. Józef Kasztelan, hurtowy i detaliczny handel towarami kolonialnymi, wyszynk wódek i wytwórnia soków owocowych, Chelmino-Pom. ulica Dworcowa 24. (5153)

Dziewczyna młodsza potrzebna. Lokietka 37. (5116)

Dwie panie propagandzistki, częściowo za stałym wynagrodzeniem i prowizją, przyjmijcie firmę „Electrolux”. Zgłoszenia ul. Świętojańska 3, m. 6, tylko godz. 10—11. (2796)

Uczniwa (5120) dziewczyna potrzebna zaraz. Skład, Pomorska 53.

Pierwszorzędny ozeladnik rzeźniczy, z dłuższą praktyką, oraz ekspedientka do składu rzeźniczego z dobrmi świadectwami od 1 kwietnia potrzebni. Józef Krakowski, mistrz rzeźniczy, Starogard, Rynek 10. (5131)

POSADY POSZUKUJĄ

Bławatnik rutynowany ekspedjent, lat 26, z dobrmi referencjami; przyjmijcie zaraz posadę. Łask. zgłosz. pod „26 L.” Dzień. Bydg. Grudziądz. (5124)

DZIERŻAWY

Skład kolonialny, restauracja, duży zajazd w mieście, każdej chwili do wydzierżawienia. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „N. A.” (5139)

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam (2783) pokoju umeblowanego osobnego śródmieściu. Oferty filja „Natychniast”

Szukam pokoju dużego, próżnego, kulturalnym domu, okolicy Kochanowskiego najchętniej. Filja „Urzędnicza”. (2786)

POKOJK WOLNE

Pokój (2786) umeblowany, osobne wejście. Dworcowa 2—5.

Pokój słoneczny niekrepujący. Sowińskiego 3—5. (2786)

Pokój oddzielne wejście. Świętojańska 5—4. (2782)

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie 6 pokojowe, komfortowe, wyremontowane z ogrodem do wydzierżawienia. Gdańska 46, gospodarz. (2792)

RÓŻNE

Proszę (2788) o składanie ofert na otynkowanie domu. Informacji udzieli Bronisław Schulz, 20 Stycznia 17.

POŻYCZKI

Pożyczki do 1.000 zł. poszukuje wyższy urzędnik etatowy. Zgł. „A. J.” filja. (2800)

W poniedziałek, 25 marca 1935 r. o godz. 9.45 zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, babcia i teściowa śp.

z Stellerów
Marja Chrzanowa

przeżywszy lat 70, o czym zawiadamia w smutku pograżona

Nakło, Bydgoszcz, Glesno, Paterok, Września.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godz. 17-tej z domu żaloby przy ulicy Dąbrowskiego 28.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

2791

W dniu 23 bm. o godz. 14-tej zmarła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. śp.

Konstancja Zientkowska

nauczycielka muzyki

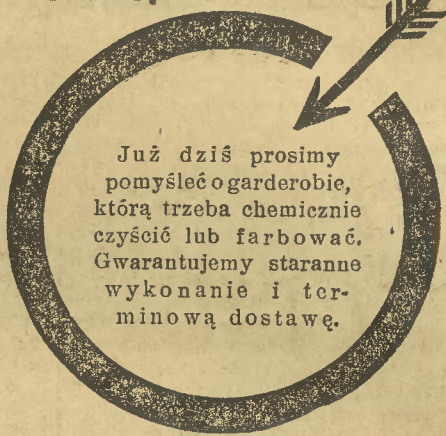
w 68 roku życia, o czym zawiadamia 5105

Bratowa z córką oraz rodz. Michałek.

Bydgoszcz, Berlin.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o g. 4-ej po poł. z kościoła cmentarza Serca Jezusowego.

**Im wcześniej
Tem lepiej!**



Już dziś prosimy
pomyśleć ogardierobie,
którą trzeba chemicznie
czyścić lub farbować.
Gwarantujemy staranne
wykonanie i ter-
minową dostawę.

Farbiarnia PROEBSTLA

ulica Gdańska 54
ulica Dworcowa 2

(4657)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Sniadeckich 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **28 marca 1935 r.** o godz. 10.30 w Bydgoszczy, ul. Toruńska 155 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Polska Spółka Akc. Kauczuk składających się z beczki żółcień chromowa w proszku 120 kg., 8 beczek ochry czerwonej à 160 kg., żółcień chromowa w proszku à 425 kg., oszacowanych na łączną sumę złotych 3.237. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5122)
Bydgoszcz, 25 marca 1935 r. Komornik (-) Kapuściński.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III. Kapuściński Stefan mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **28 marca 1935 r.** o godz. 10.30 w Bydgoszczy ul. Toruńska nr. 155 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do firmy Polska Sp. Akc. Kauczuk składających się z 50 worków kredy chem. czystej oszacowanych na łączną sumę zł 600. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5121)
Bydgoszcz, 25 marca 1935 r. Komornik (-) Kapuściński.

Przedstawiciel

na miasto Gdynię i powiat morski poszukiwany. Panowie, mogący się wykazać praktyczną w branży napojów alkoholowych, znajomością rynku i klientów, zechcą swe zgłosz. nadesłać wraz z podaniem referencyj. Kaucja na zabezpieczenie inkasa pożądana, lecz niekonieczna. (5142)

J. Glinka, Poznań, Fabryka wódek, Ilkierów Hurtownia win.

Samiełtajcie o bezrobotnych!

W sobotę, dnia 23 bm. zmarł w Bogu

s. p.

Ferdynand Schwirtz

mistrz ślusarski, honorowy członek Cechu Ślusarzy

Prawy charakter i szlachetność Zmarłego zatrzymamy na zawsze w pamięci.

Zarząd Cechu Ślusarzy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 3. o g. 14-ej z kaplicy ewang. cmentarza ul. Jagiellońska.

5106

Żądajcie wszędzie **CHODNIKÓW**

„FALALEUM“

Cena 50 gr. za 1 m².

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223)

„Dekora“

Gdańska 22.

Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 4, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

27 morgowe sprzedam. Położenie koło szosy, miasta, dworca. Cena 9000 zł. Ostrowski, Przechowo powiat Swiecie. (2776)

Składak

do odebrania z przystani K. W. Brdy. Zgłoszenia do dnia 1. 4. bm. Berner, 20 Stycznia 20/2. (2769)

Samochód

Chevrolet 1 1/2 tonówka w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia Skubaczewski, Fordońska 6. (5111)

Fortepian

marki zagranicznej na sprzedaż. Gdańska 63, m. 11. (5038)

Spółdzielnia

Szkoły Podchorążych, Gdańska 190, sprzedaje tanio urządzenie sklepowe. Informacji udziela kancelarja. (5151)

Łosk

z koncesją korzystnie do nabycia. Sienkiewicza 2. (2797)

Powóz

landau, kryty, prawie nowy, sprzedaż F-a Szczupak Gniewkowo, pow. Inowrocław. (2795)

Fortepian

tanio sprzedam. Wiadomość administracja. (2778)

Sypialnia

jasnodębowa i inne rzeczy tania. Toruńska 6-2. (2770)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Miłość Fräulein Doktor“.

APOLLO: „Świat idzie naprzód“.

BALTYK: „Prerze w płomieniach“ i „Tragiczna próba“, premjera.

KRYSTAL: „Dla Ciebie śpiewam“. (Jan Kiepusa i Marta Eggerth.)

MARYSIENKA: „Królowa Krystyna“ i „Wszystko żart“.

REWJA: „Córka dżungli“ i „Ukradłem serce“. Na scenie rewja.

Urządzenie
dentystyczne na sprzedaż. M. Bublitz, Nowe nad Wisłą. (5137)

Futro

damskie, nowe zł. 65, sprzeda. Cieszkowskiego 9-3, drugie wejście. (2791)

Maszynę

do szycia tania. Szczecińska 6-19, III wejście. (2790)

KUPNA

Kupię

nieruchomość w Inowrocławiu w dobrym punkcie dla handlu, składowi i mieszkania mogą być zajęte przy wpłacie do 20.000 zł. reszta według umowy w krótkim czasie. Zgłosz. Dzień. Bydg. pod „5084“.

Żaluzje

składową używaną kupię. Długa 84, kiosk. (5114)

Sztance

do mydła kupię. Oferty filja „100“. (5126)

100 chlebów

dziennie kupię po cenie konkurencyjnej. Oferty Dziennik pod „Gotówka“. 5123

Za gotówkę

kupię używane meble i inne rzeczy. Gerth, Welniany Rynek 8. (5124)

Spółdzielnia

Szkoły Podchorążych, Gdańska 190, poszukuje stalego dostawcy masła, tygodniowo około 200 kg. Oferty 5 kwietnia. (5150)

POSADY WOLNE

Pomocnik

ogrodniczy, obeznany w warzywnictwie, energiczny i rzutki, może się zgłosić. Badziąg, Dalwin, pow. Tczew, poczta Rukosin. (5097)

Woznica-inkasent

znający Bydgoszcz i okolice potrzebny. Huebner i Ska, Fordon. (2656)

Pomocnika
i ucznia krawieckiego poszukuje Lenkowski, Mroczka, Rynek 4. (5048)

Szewc

potrzebny. Lenartowicza 34, m. 1. (5115)

Stenotypistka

bardzo biegła w języku polskim, niemieckim i francuskim, ze znajomością księzkowości, potrzebna zaraz do Gdyni. Zgłoszenia z odpisem świadectw i warunkowo podaniem pensji; Gdynia, skr. pocztowa 222. (5082)

Fryzjerka

potrzebna zaraz na dobrych warunkach, posiada stała. Zurawski, Wejherowo, Rynek 22. (5138)

Marszantka

samodzielną potrzebną zaraz. Posada stała. Oferty z odpisami świadectw, fotografii i podaniem pensji nadesłać Salon Mód, Tczew (Pomorze), Rynek nr. 12. (2775)

Ogrodnik

potrzebny i uczeń potrzebni. Toruńska 71. (2767)

Prasowaczka

potrzebna. Długa 84. (2773)

Potrzebny

młodszy czeladnik piekarski. Piekarnia, Prądy. (2777)

Panienska

do obsługi gości potrzebna Hermana Frankego 17, Restauracja. (2801)

Sierota

do kiosku i do wszelkich prac domowych z przywiązaniem do rodziny potrzebna. Oferty Dziennik Bydgoszcz „Sierota“. (5128)

Dziewczyna

do domu prywatnego, poszukuje. Zgł. Pomorska 19, godz. 3-6. (2789)

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuje

posady ucznia stolarskiego. Triankowski, Otowice poczta Dąbrowa Chełmińska. (2723)

Fabryki

mebli. Doświadczony kupiec katolik, samodzielny z długoletnią szeroką praktyką meblową, znany i dobrze zaprowadzony u klientów prywatnej, siedziba Toruń, obejmuje zastępstwo poważnej firmy na Toruń i powiat. Oferty do 29. III. do Dziennika Bydg. Toruń pod „Zdolność“. (5130)

Czeladnik

piekarski z znajomością cukiernictwa, samodzielny, z kartą rzemieślniczą poszukuje pracy. Zgłoszenia do agencji Dziennika Bydgoskiego w Kcyni. (5108)

Pianista

acordeon, repertuar, wolny od kwietnia. „S. M.“ filja Dziennika. (2768)

3000

ulożę interesie. Posadę. Administrację przyjmę. Poważnych propozycji czekam. „Emerytowany“ filja Dziennika. (2621)

Bufetowa

poszukuje posady. Dzień. Bydgoski Inowrocław, pod „Kaucja“. (5145)

Uczniwa

czysta, z dobrego domu, szuka posady najchętniej starszych osób. Adres w Dzienniku. (5149)

DZIERŻAWY

Poszukuje

składu kolonjalnego przy ruchu w wiosec lub małym miasteczku w dobrym położeniu zaraz lub później. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Poszukuje“. (5109)

Poszukuje

dzierżawy wodnego młyn lub posady kierownika z kaucją. Oferty pod „R.S.“ do administracji. (5136)

Interes

kolonjalny i zelastwa w pow. mieście jest od 1. 4. lub później do wydzierżawienia, lub poszukuje spółnika. Oferty Dzień. Bydg. „A. A.“ (4975)

Piekarnia
dobrze prosperująca od 1. 5. 35 r. na sorzeż lub do wydzierżawienia. A. Arendt, Staniszewo pow. Kartuzy. (5100)

Piekarnia
niec piersiowy, mieszkanie, blisko Poznania, 20 zł miesięcznie. Zbierska, Gądky, piekarnia. (5141)



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:

Ks. Skorupki 86.

kuchn. wyg. Chwytowo 5.

2 i 3 pokojowe:

kuchnia, Sniadeckich 39.

3 pokojowe:

Kuligowski, Gdańska 33.

4 pokojowe:

wygody. Sienkiewicza 11.

od 1. 5. Gdańska 67, m. 4.

Warsztaty i ubikacje

fabryczne:

i pokój próżny. Dworcowa 39.

Gdańska 69. (4931)

4 pokoje kuchnia, pełny komfort, świeżo malowane z ogrodem owocowym.

2 pokoje

i kuchnia wolne. Tucholska 1. (5113)

Mieszkanie

Brzozowa 46. (5107)

Mieszkanie

trzy pokoje od 1. 4. do wynajęcia. Sniadeckich 43 gospodarz. (2766)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje

próżnego pokoju, ewentualnie z kuchnią. Oferty pod „Próżny“ do filji Dziennika Bydg. (2771)

Rencista

starszy, samotny, szuka jedno lub dwa pokojowe mieszkanie śródmieściu Oferty filja Dziennika „Pewien“. (2799)

Mieszkania

2 pokojowe komfortowe, w nowej dzielnicy willowej poszukuje bezdzietne małżeństwo od 1 maja. Oferty pod „W. 280“ Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (5146)

POKOJE WOLNE

Pokój

z utrzymaniem. Cieszkowskiego 9/5. (2774)

Pokój

umeblowany z utrzymaniem lub bez. Królowej Jadwigi 9, m. 6. (2772)

Umeblowany

1-2 słoneczny, elektr. Babia Wieś 9, m. 2. (5143)

Pokój

duży próżny ewent. z utrzymaniem kuchni, Jasna 3-2. (5144)

POŻYCZKI

1000 zł.

poszukuje. 1100 oddam. „Pewne“ filja „Dziennik Bydg.“. (2651)

RÓŻNE

Odciski

radykalnie usuwa tylko pasta „Ego“. Do nabycia w drogerjach. (5148)

Samotna

niezależna pani, nawiąże znajomość panem dystyngowanym rządowym stanowisku do lat 45, cel towarzyski. Filja Dzień. Bydg. „Niezależna 35“. (2802)

20

hall

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—